

Jasiński, Janusz

Wojciech Kętrzyński w powstaniu styczniowym

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1-2, 85-120

1967

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WOJCIECH KĘTRZYŃSKI W POWSTANIU STYCZNIOWYM

Sylwetka Wojciecha Kętrzyńskiego doczekała się stosunkowo licznych opracowań, niemniej jeszcze wiele momentów z jego życia wymaga wyswietlenia*. Do mniej znanych lat należy okres królewicki, zwłaszcza udział w powstaniu styczniowym. Na ten temat dosyć ogólnikowo pisał sam Kętrzyński w 50 rocznicę powstania¹, ponadto istotne szczegóły, w oparciu o wydawnictwo źródłowe *Der Polen-Prozess*² wydobyl Władysław Chojnacki³, wreszcie udział jego w organizacji królewickiej przypomniła niedawno Barbara Groniowska⁴ oraz Zdzisław Grot⁵. Z uwagi na to, że nikt dotychczas nie wykorzystał akt *Kammergerichtu* w Berlinie, które obecnie znajdują się w *Deutsches Zentralarchiv* w Merseburgu, warto tak ważne dla Kętrzyńskiego wydarzenia z jego życia uzupełnić nowymi faktami. Artykuł ten niech będzie jednocześnie uczczeniem zbliżającej się 50 rocznicy jego śmierci.

I.

Pochodzenie Kętrzyńskiego, a także jego sposób odnalezienia polskości są stosunkowo dobrze znane, a mimo to niedawno Walther Hubatsch w „*Zeitschrift für Ostforschung*” czołowym periodyku poświęconym zagadnieniom tzw. „niemieckiego Wschodu” wyraził zdanie, że „Albert von Winkler” wywodził się z czysto niemieckiej rodziny⁶. W związku z tym wypada pokrótce jeszcze raz przypomnieć rozwój świadomości narodowej Kętrzyńskiego, tym bardziej, że udział w powstaniu styczniowym jest dalszą konsekwencją przełomu z 1856 r.

* Za cenne uwagi i uzupełnienia składam serdeczne podziękowania prof. drowi Stefanowi Kieniewiczowi oraz doc. drowi Władysławowi Chojnackiemu.

¹ W. Kętrzyński, *Z młodości*, Kronika Powszechna, 1913, nr 5, s. 8.

² *Der Polen-Prozess im Jahre 1864. Eine vollständige historische Darstellung derselben*, Berlin 1865.

³ W. Chojnacki, *Wojciech Kętrzyński a Mazury*, Wrocław 1948, ss. 16—18.

⁴ B. Groniowska, *Rola Prus Wschodnich w powstaniu styczniowym*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1960, nr 1, ss. 12, 15.

⁵ Z. Grot, *Rok 1863 w zaborze pruskim. Udział społeczeństwa polskiego w powstaniu styczniowym*, Poznań 1963, ss. 94, 96, 108, 187, 199.

⁶ W. Hubatsch, *Masuren und Preussisch Litthauen in der Nationalitätenpolitik Preussens 1870—1920*, *Zeitschrift für Ostforschung*, 1965, H. 4, s. 656.

Przodkowie Wojciecha pochodzili ze starej polskiej rodziny Kętrzyńskich, która nazwisko swe wzięła od rodowej miejscowości Kętrzyno w pow. kartuskim. Niezależnie od tej rodziny, w drugiej połowie XVII wieku osiadł w części Kętrzyna Maciej Winkler, który przybrał od nowej posiadłości drugą część nazwiska — Kętrzyński. Ród ten jednak w 1780 r. ostatecznie wygasł. Za najlepszy dowód, że przy nazwisku Kętrzyńskich nie było dodatku Winkler, może posłużyć metryka ojca Wojciecha, Józefa Kętrzyńskiego z 1801 r.⁷ Dopiero w 1821 r. proboszcz w Chmielnie, nie mając ku temu żadnych podstaw źródłowych, dokonał w metryce zmiany przez dopisanie Winkler. Według tej metryki dziad Wojciecha nazywał się „Albrecht Winkler von Kętrzyński”⁸. A syn jego, ojciec historyka, Józef Kętrzyński, chcąc ułatwić sobie „służbę i karierę wojskową” zwał się już tylko Winklerem. Takie też nazwisko dano urōdzonemu w Lecu (Giżycku) 11 lipca 1838 r. Wojciechowi.

Mimo że można w dużym stopniu obarczać winą Józefa Kętrzyńskiego za poddawanie się wpływom germanizacyjnym, to jednak niewątpliwie on sam czuł się Polakiem. Dzieciom opowiadał o Polsce, o swojej polskiej rodzinie (a więc i o polskim nazwisku, Kętrzyński), o Gdańsku, a nawet „nūcił sobie „Jeszcze Polska nie zginęła...”⁹. Dowodem, że atmosfera domowa sprzyjała Polsce jest i to, że dzieciom bardziej imponowała Warszawa, Gdańsk, niż Królewiec. Warszawa była jakby symbolem Polski, a z Gdańskiem wiązały się dzieci poprzez pochodzenie swoich polskich przodków. Mały Wojtek zapewne niewiele mówił po polsku, ale rozumiał prawie wszystko, czego dowodem, że wsłuchiwał się w gawędy opowiadane przez starego sługę, który walczył pod Kościuszką; utrzymywał też kontakty z niejakim Dąbrowskim, ten zaś dzielił się wspomnieniami z czasów napoleońskich. Tak więc już w najwcześniejszym dzieciństwie Wojciech zapoznawał się z Polską, z jej historią. Ojciec zaś, świadom swego polskiego pochodzenia, obiecywał, że zatrudni nauczyciela, który będzie nauczał dzieci polskiego języka! I mimo że umarł, gdy Wojciech miał zaledwie 8 lat, polskość ojca wywarła na dziecko „wpływ ogromny”¹⁰. Były to czasy intensywnej germanizacji na Mazurach, Wojciech miał przeto niejednokrotnie sposobność przysłuchiwać się dyskusjom starszego pokolenia, wyrażającego wątpliwość, czy postępowanie władz pruskich jest słuszne¹¹.

W latach następnych, kiedy Wojciech przebywał w Poczdamie, a później w Lecu i Rastemborku (Kętrzynie), niemieckie zakłady

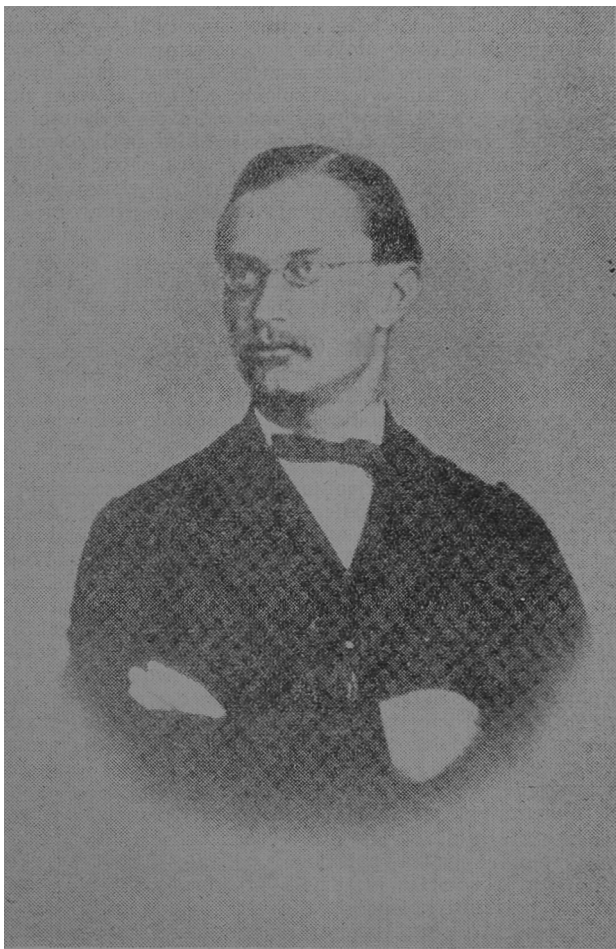
⁷ W. Kętrzyński, *Aus dem Liederbuch eines Germanisierten 1854—1862*. Wstęp T. Czapelkiego, Lwów 1938, s. 21: 1801. Łączym. Die 27 Septembris Ego Antonius Lewiński parochus Chmielnensis baptisavi infantem die 21, hora decima ante meridiem natum ex nobili generoso domino Adalberto Kętrzyński et nobili generosa domina de Jezierska ex domo, filia iudicis Tucholiensis et nunc Magdalena Kętrzyńska, legitimis coniugibus parochiae Chmielnensis, cui impositum est nomen Josephus Michael. Patrini fuere nobilis generosus dominus Josephus Jezierski, filius iudicis Tucholiensis et nobilis generosa Deograta Jezierska, filia Tucholiensis tempore Polonico de villa Przewóz.

⁸ Ibidem, s. 24.

⁹ Ibidem, s. 26.

¹⁰ Ibidem.

¹¹ Ibidem, s. 27.



Ryc. 1. Wojciech Kętrzyński w okresie studenckim.

wychowawcze dokonały dzieła germanizacji. Kętrzyński mając 18 lat czuł się pruskim patriotą. Z polskością łączyło go tylko tyle, że znał kilkadziesiąt polskich słów i umiał liczyć do 20¹².

I oto, w 1856 r., przebywając w gimnazjum rastemborskim, otrzymał list od siostry, która pisała mu: „Miałam niedawno w rękę papiery po ojcu i przekonałam się, że ojciec był Polakiem, że mamy polskie nazwisko, że więc i my nie jesteśmy Niemcami,

¹² Ibidem, s. 35.

lecz Polakami”¹³. Wiadomość ta podziałała wstrząsająco również na brata, Wojciecha. „Po przeczytaniu słów tych — wspominał — zaszedł nagle przewrót w umyśle moim i w mym sercu; przypominałem sobie znów swoje polskie nazwisko, opowiadania ojca i jego życzenie, abym się nauczył po polsku, jednym słowem uczułem, że jestem Polakiem”¹⁴. A więc o obudzeniu się polskości zadecydowały dwa momenty: wiadomość o polskim pochodzeniu, połączona ze wspomnieniami z okresu dzieciństwa. Obok wniosku płynącego z rozumu, że skoro ojciec i przodkowie byli Polakami, musi i on być Polakiem, doszły argumenty natury uczuciowej — głęboki żal do niemieckiego otoczenia, że wykorzystując śmierć ojca, nie spełniło jego woli, aby wychować go na Polaka, że zabrało mu język, nazwisko, wiarę, narodowość. W młodym Kętrzyńskim zrodził się więc bunt — na przekór wszystkim postanowił być Polakiem.

Nie bez wpływu na tę decyzję pozostawała także specyficzna atmosfera liberalnej części społeczeństwa niemieckiego, sympatyzująca ze sprawą polską. Jak widać z młodzieńczej poezji, Kętrzyński stał po stronie słabszych, po stronie zdławionych idei wolnościowych roku 1848¹⁵. I pierwszą reakcją, doznaną, gdy został Polakiem, było odczucie krzywdy, niesprawiedliwości, jaką wyrządzono Polsce, zabierając jej wolność, a jednocześnie postanowienie walki o jej niepodległość¹⁶. Myślę też, że tak szybka i definitywna decyzja w tej sprawie była cechą indywidualną Kętrzyńskich, zarówno siostry Wilhelminy, jak i jej brata, Wojciecha.

Analizując przeobrażenie narodowe Kętrzyńskiego należy wziąć pod uwagę jeszcze jedną okoliczność. Kętrzyński zdawał sobie sprawę, że decyzją swą sprawi ból matce, Niemce, a także wielu niemieckim przyjaciółom, którzy opiekowali się nim w czasie jego sieroctwa, że narazi się nawet na zarzut niewdzięczności, jak mu to wypowiedział po latach pastor Cludius, dawny jego nauczyciel z Lecu¹⁷. Tym bardziej należy więc doceniać siłę jego charakteru.

Dalszy rozwój polskości potoczył się już naturalną drogą. Kupiwszy sobie historię Polski oraz polską gramatykę, przypuszczałnie Bandtkiego, zaczął się „na gwałt uczyć po polsku”, a od profesora matematyki, Klupsza, rodem z Wielkopolski wypożyczał polskie książki. Studia w Królewcu rozpoczął w 1859 r., gdzie kontynuował naukę języka polskiego, polskiej literatury, kupował sobie polskie książki, m. in. dzieła Mickiewicza i Słowackiego¹⁸, otaczał się polskimi kolegami, a w 1860 r. odbył daleką podróż do swojej szeroko rozgałęzionej rodziny na Pomorzu Gdańskim, z którą później stale utrzymywał kontakt¹⁹. Dzięki temu stosunkowo szybko opanował język polski. Wśród młodzieńczej poezji znajdują się nawet próby wierszy w języku polskim, których

¹³ Ibidem, s. 34.

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ A. Wakar, *Wojciech Kętrzyński — wielki syn ziemi mazurskiej*, Olstyn 1956, ss. 11—15.

¹⁶ W. Kętrzyński, *Aus dem Liederbuch*, s. 81, wiersz: *Entschluss*.

¹⁷ Cludius, *Römisch-polnische Propaganda in Masuren*, Evangelisches Gemeindeblatt, 1883, nr 37.

¹⁸ Ossolineum, rkp 6229/II list Teodora Wołowskiego z 23 XII 1863 r.

¹⁹ W. Kętrzyński, *Aus dem Liederbuch*, ss. 41—42; W. Chojnacki, op. cit., s. 15.

jednak nie odważył się wydrukować²⁰. Przed prokuratorem w Berlinie stwierdził z pewną dumą: „teraz mówię i czytam po polsku płynnie”²¹. W 1861 r. dowiedziawszy się od siostry, że w metryce urodzenia w parafii leckiej obok nazwiska Winkler widnieje także polskie nazwisko Kętrzyński (na skutek poprawki dokonanej przez superintendenta Szelonga), kazał sobie odpowiednią zmianę wnieść do akt uniwersyteckich. Kętrzyński bowiem swoją polskość akcentował zawsze bardzo energicznie, nierazdko manifestacyjnie.

Zywe pogłębianie wiedzy o Polsce zbiegło się z głośnymi manifestacjami religijno-patriotycznymi w Królestwie Polskim. Uwaga Kętrzyńskiego została zwrócona na wypadki warszawskie. Pod ich wpływem rozczytywał się w aktualnej publicystyce politycznej. W jego zbiorach policja pruska znalazła później m. in. broszury: *O zbawieniu Polski*, wydaną w 1862 r. w Lipsku; *Wstęp do ducha polskiego*, również z 1862 r.; ulotkę: *Unia na Litwie i na Białorusi*, ponadto różne gazety, jak „Demokratę polskiego” (1863), „Wiadomości z Kraju” (1861 i 1862)²², a także broszurkę w języku francuskim. Świadkowie w procesie moabickim zeznawali, że prenumerował także gazety polskie z Chełmna i Poznania²³. Latem 1862 r. na zaproszenie ciotki Józefiny Kröhnke pojechał do Warszawy, gdzie zamieszkał na ul. Zimnej 947 i gdzie, jak sam wspominał, był „świadkiem wspaniałych ówczesnych demonstracji”. W Warszawie przebywał dwa miesiące²⁴. Przymuszczałnie wówczas zaopatrył się w czamare, czym nawet zewnątrznie chciał się upodobić do swych braci z Królestwa. Posiadał również szpilę z popiersiem Kościuszki. W Warszawie spotkał się zapewne z dalekim krewnym Władysławem Chotomskim, od którego odpisał wiersze pt. *Czarny motyl*, odnoszące się do wspomnianych wypadków warszawskich z 1861 r.²⁵. Można też przyjąć, że Kętrzyński przebywając w Warszawie nawiązał kontakty z organizacją powstańczą, podejmując się określonych zadań w Królewcu. W Królewcu bowiem Kętrzyński znajdował się w ścisłym kontakcie z firmą handlową „Bracia Chotomscy i Koronowicz”, założoną w kwietniu 1862 r.²⁶, która miała na celu sprowadzanie z zagranicy broni i wy-

²⁰ Ossolineum, rkp 5489/II np. wiersz *Pożegnanie z kochanką*.

²¹ Deutsches Zentralarchiv, Merseburg (dalej DZM) 97, IX, 179 VU, k. 60: *Ich habe indessen schon auf dem Gymnasio zu Rastenburg die polnische Sprache zu lernen begonnen und spreche und schreibe jetzt geläufig polnisch.*

²² DZM, 97, IX, 179 VU, k. 75 protokół *Kammergerichtu* z 2 XI 1863 r.

²³ DZM, 97, IX, 179 VU, k. 241—243 zeznania Wilhelminy Dobrin z 3 III 1864 r.

²⁴ W. Kętrzyński, *Aus dem Liederbuch*, s. 44; Ossolineum, rkp 6112/II list Maksą Hellera z 15 VIII 1862 r.

²⁵ DZM 97, IX, 167 VU, k. 442 zeznanie Wojciecha Kętrzyńskiego z 30 I 1864 r.; J. Jasiński, *Tajemnica „Czarnego motyla”*, Warmia i Mazury, 1967, nr 3. Kętrzyński początkowo twierdził, że są to jego wiersze. Później jednak, ponieważ wiersze miały częściowo charakter antypruski, po uzgodnieniu z bratem Władysława, Bolesławem Chotomskim, wniósł poprawkę do zeznań, oświadczając, że autorem *Czarnego motyla* jest Władysław Chotomski, który wówczas przebywał w Anglii. Istotnie, autorem tych wierszy nie mógł być Kętrzyński, ponieważ każdy z wierszy ma datę dzienną, wskazującą, że niektóre wiersze były pisane bezpośrednio po wypadkach. Np. wiersz pt. *Do podpisujących adres do cara* z dnia 27-go lutego 1861 napisany został 28 lutego. Kętrzyńskiego zaś wówczas w Warszawie nie było.

²⁶ DZM, 97, IX, 167 VU zeznanie Bolesława Chotomskiego z 18 IX 1863 r. Koronowicz już w listopadzie 1862 r. pisał z Poznania do Kętrzyńskiego,

Czarny motyl. 20.

"Dziś do wieczora!"
Groźba cara Aleksandra II
wymuszona w Warszawie!

Wpływaj na wojsko!

O! w słashtachci, jednoci i zgodzie
Co za potęga, której nie ma sprzeczności!

A do wolności — droga tak jest prosta
Tylko ich śmiało w ramię w pochodzie!...

Wojsko, co dzisiaj nam stoi na szczycie
Skupia je tylko: ^{tylko} ścisłość, i dobroć!...

Bratać się z wojaczką!... To biedni są, co sta
Mil przeganiani ^{w katedrach} ~~w katedrach~~ i w głodzie!...

Kto, gdzie, — jak, może: z braterską stopy
Tęch jim ^{czymy} ~~obwieszczenia~~ ohydności Tomaraj!

Pod sykalami — iluż się nie liczą

Do naszych krowyżek!... Pocięmy ich czerzej!

Nie gardźmy wojskiem — choćby było draczej!

Żeli jest draczej — to jest naj — z rozpuer

5^o kwietnia 1861

Ryc. 4. Wiersz dotyczący wypadków politycznych w 1861 r.,
przepisany przez Wojciecha Kętrzyńskiego.

syłanie jej na tereny przyszłego powstania²⁷. Główną podporę organizacji powstańczej, obok wspomnianej firmy handlowej, stanowiła polska młodzież akademicka²⁸. Również Kętrzyński pałał „żywą chęcią stwierdzenia swej polskości czynem”²⁹. Oprócz firmy handlowej Chotomskich i Koronowicza utrzymywał bliskie stosunki z Fryderykiem Johannsohnem — kupcem królewieckim, gorącym patriotą polskim³⁰. Tenże Johannsohn jeszcze przed wybuchem powstania kazał sporządzić pieczęć z napisem P.S.P. (Pułk Strzelców Płockich), przeznaczoną dla formacji powstańczej, rekrutującej się w prowincji Prusy. Na przełomie zaś stycznia i lutego 1863 r. zajmował się przesyłką broni dla powstańców³¹. Wiadomo też, że w początkach lutego 1863 r. Józef Demontowicz, Johannsohn oraz Kętrzyński krzatali się wokół dostawy broni dla wspomnianego oddziału, formującego się w Chełmińskim³². Ponadto Kętrzyński współpracował ze studentem medycyny, Walerianem Reuttem. Na adres Reutta w początkach lutego skierowano transport broni, składający się z 50 karabinów. Reutt kontaktował się też z Tucholka, młynarzem w Rynie. Gdy policja zaczęła Reuttowi deptać po piętach, wyjechał, legitymując się fałszywym paszportem, do Królestwa, a następnie za granicę³³, skąd pisał w różnych

że Chotomscy „są zaambarasowani świeżymi pakami” (Ossolineum, rkp 6214/II — k. 303 list Koronowicza z 5 XI 1862 r. do Kętrzyńskiego). Zapewne chodziło tu o broń dla przyszłego powstania.

²⁷ B. Groniowska, op. cit., s. 4.

²⁸ W. Kętrzyński, *Z młodości*, s. 85 „Organizacja powstańcza objęła i nasz Uniwersytet w Królewcu. Grunt tu znalazła podatny, wszyscy bowiem ze studentów polskich pragnęli w jakikolwiek sposób przysłużyć się narodowej sprawie”.

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ W. Kętrzyński, *Szkice Prus Wschodnich*, Przewodnik Naukowy i Literacki, 1876, s. 55 „Głównym punktem zbornym był dom państwa Johannsohnów słynący ze staropolskiej gościnności, gdzie się gromadziło wszystko, co z Litwy i Polski przybywało; książęta, hrabiowie, magnaci litewscy i szlachta chętnie tam przy herbacie spędzali godziny wieczorne. Pan Fryderyk Wilhelm Johannsohn pochodzi z Polski, ojczyznę za miodu opuścił, wychował się w Szwecji, a potem długie lata żeglował na własnym okręcie po morzach. Przed 40 mniej więcej laty osiadł w Królewcu, gdzie się z córką emigranta ożenił; trudniąc się handlem i żyjąc skromnie dorobił się znacznej fortuny. Polsce oddany był zawsze całym sercem, a ile razy za kordonem był rozruchy, to pan Johannsohn zawsze je odpokutował w pruskich więzieniach, tak w r. 1846 jako też w latach 1863—1864. Jako człowiek zamożny prowadził Johannsohn dziś dom dla Polaków otwarty; salony jego bogato umeblowane mieszczą w sobie nie jedną pamiątkę polską, a mianowicie wcale niezły zbiorek monet i medalów polskich”. Kętrzyński podarował Johannsohnowi, przetłumaczoną przez siebie na język niemiecki pieśń *Boże coś Polskę*.

³¹ DZM, 97, IX 84 VU zeznanie Fryderyka Wilhelma Johannsohna z 27 II 1863 r.

³² B. Groniowska, op. cit., s. 10. Według zeznań Władysława Daniłowskiego miał być to oddział uformowany w Prusach Wschodnich. (Z. Janeczowski, K. Majewski, O. Awejde, W. Daniłowski, *Zeznania śledcze o powstaniu styczniowym*. Opracował i przygotował Stefan Kieniewicz, Wrocław 1956, s. 107).

³³ DZM, 97, IX, 84 VU, k. 41, 88, 223, 224 Walerian Reutt mieszkał wspólnie ze Stanisławem Dąbskim. Później, aby zmylić czujność policji, Johannsohn umieścił go na 2 tygodnie u stolarza Wichmanna a następnie wystarał się dla niego paszport na nazwisko Sommer, na skutek czego Reutt mógł opuścić Królewiec.

sprawach do Kętrzyńskiego³⁴. Kętrzyński utrzymywał też ożywione stosunki z innym kupcem polskim w Królewcu, Józefem Gościckim trudniącym się, podobnie jak firma Chotomscy i Koronowicz, wysyłką broni dla powstańców. W ogóle w 1863 r. Kętrzyński przebywał stale wśród Polaków. M.in. odwiedzał salon znanego malarza polskiego Maksymiliana Piotrowskiego, gdzie regularnie w niedzielę zbierał się „kwiat towarzystwa polskiego”³⁵. Jak przypuszcza W. Chojnacki, Kętrzyński przychodził tam, aby agitować na rzecz powstania³⁶. Ponadto odwiedzali go ciągle Polacy jadący na Litwę lub z Litwy na Zachód, Polacy z Pomorza Gdańskiego oraz oczywiście polscy koledzy z Uniwersytetu Królewskiego. Wydaje się, że w początkach 1863 r., obok wspomnianej akcji na ziemi chełmińskiej, uwaga Kętrzyńskiego skierowana była na sprawy litewskie, co staje się zrozumiałe, jeśli się będzie pamiętać, iż Królewiec miał za zadanie zaopatrywać w broń również Kowieńszczyznę³⁷. Broń z Królewca szła przez Wystruć, Stołupiany, Ejdkuny już od stycznia 1863 r. Opowiadał po latach Kętrzyński, iż w pewien dzień zimowy, kiedy trwała śnieżna zawięza, przypuszczalnie w lutym, a może w marcu 1863 r. przeprowadził się jako kurier z instrukcjami poprzez Pregołę w kierunku granicy litewskiej³⁸.

Miał też Kętrzyński w tym okresie kontakty z Krakowem. Jakiś student stamtąd prosił go o adresy Chotomskiego, Johannsohna, donosił o aresztowaniu Gustawa (?)³⁹. W sumie jednak informacje o Kętrzyńskim w pierwszym półroczu 1863 r. są fragmentaryczne, brak jest dokładniejszej dokumentacji.

II.

Działalność organizacji królewieckiej nabrała rozmachu z chwilą, gdy komisarzem Prus Wschodnich został doktor Kazimierz Szulc⁴⁰, jeden z założycieli Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, redaktor „Dziennika Poznańskiego”, który już w 1846 r. zaangażował się czynnie na rzecz powstania Mierosławskiego w okolicach Ełku⁴¹. Szulc, stale mieszkając w Poznaniu,

³⁴ DZM, 97, IX, 179 VU list Waleriana Reutta do Kętrzyńskiego pisany w Berlinie 22 kwietnia 1863 r.: „Kochany Wojciechu! Przed świętami wyjechałem do Polski z zamiarem udania się stamtąd do Krakowa — tym razem interesu wymagały mego powrotu do Prus — już od kilku dni bawię w Berlinie[...] Ze list ode mnie odebrałeś nie mów proszę nikomu — w ogóle widzę bowiem, iż nie dość byliście ostrożni w wymienianiu miejsca mego pobytu, kiedy w gazetach o tym pisano, gdzie się znajduję. — Ściskam Cię. — Twój przyjaciel Walerian”.

³⁵ W. Kętrzyński, *Szkice Prus Wschodnich*, ss. 55—56; J. Puciata-Pawłowska, *Maksymilian Antoni Piotrowski (1813—1875)*, Studia Pomorskie, Wrocław 1957, t. 2, s. 507.

³⁶ W. Chojnacki, op. cit., s. 16.

³⁷ J. Gieysztor, *Pamiętniki z lat 1857—1865*, Wilno 1921, t. 2, s. 22; DZM, 97, IX, 167 VU, k. 349—350 zeznania pracownika Chotomskiego, Gwidona Webera z 15 XII 1863 r.

³⁸ S. Łempicki, *Wspomnienia ossolińskie*, Wrocław 1948, s. 19.

³⁹ Ossolineum, rkp 6225/II list do Kętrzyńskiego z 13 III 1863.

⁴⁰ B. Groniowska, op. cit., s. 15.

⁴¹ J. Jasiński, *Działalność konspiracyjna na Warmii i Mazurach w latach 1845—1846* [w druku].



Ryc. 5. Kazimierz Szulc z żoną. Fotografia zarekwirowana przez policję pruską w 1864 r.

z chwilą wybuchu powstania, jako agent Rządu Narodowego, działał w całym zaborze pruskim, a nawet w Galicji, a także jeździł w różnych misjach do Warszawy i Berlina. Kontaktował się z Zygmuntem Padlewskim⁴², kontaktował się także już w lutym 1863 r. w Królewcu z Johannsohnem, następnie jeździł z bronią do Nidzicy, po czym w ciągu maja powrócił do Królewca. Jeździł też do Królestwa⁴³. Już w tym czasie rozpoczął organizowanie sieci lokalnych agentów, specjalnie na linii Nidzica — Szczytno, w celu przygotowania przerzutów broni na większą skalę⁴⁴. Po aresztowaniu Jana Röhra, w końcu maja, jak wspomniano, został komisarzem Prus Wschodnich⁴⁵. Od tej chwili nieustannie jeździł po terytorium Prus Wschodnich, szczególnie zaś po Mazurach, gdzie kontaktował się z miejscowymi agentami, a nierzadko osobiście odbierał broń, adresowaną uprzednio na jego, często przybrane nazwisko. Szulc bowiem, w zależności od potrzeb, zmieniał nieustannie nazwiska. Raz nazywał się Schmidt, innym razem Otto Kunst, to znów występował jako Schultz, szlachcic niemiecki z Nawry. Ponieważ wyglądał jednak bardzo charakterystycznie — wysoki, z czarną brodą, w okularach, o bladej twarzy — policji pruskiej nie trudno było go zidentyfikować, co jednak nastąpiło dopiero po jego wyjeździe z Prus Wschodnich. Szulc zorganizował m. in. siatkę przerzutów broni w nadgranicznych Rozogach, gdzie w akcję tę zaangażowali się najbardziej: Mazur, Henryk Kosiorek; farbiarz, Michał Gerlach, Warmiak, który niedawno przeprowadził się z pow. olsztyńskiego oraz Żyd, Eyssig Keller, twierdzący, że handluje bronią nie dla zarobku, lecz „z miłości do Polski”. Przy transporcie broni, zgromadzonym wokół bazy w Rozogach, współpracowali kilkadziesiątu mieszkańców do osady i okolicy. Kosiorek jeździł m. in. do Szulca w Królewcu, pisał też do niego list, zarekwirowany później przez policję, w „języku mazurskim”⁴⁶. I odwrotnie Szulc odwiedzał Kosiorka dwukrotnie w Rozogach, kiedy jeździł do obozu powstańców w Królestwie⁴⁷. Ponadto Szulc zorganizował przerzuty broni przez Pisz, Mrągowo, Kętrzyn, Giżycko, Biskupiec i Olecko. Wysyłał też broń przez Wystruć na Litwę⁴⁸. Akcja przerzutów broni przez granicę nie była dla południowych i wschodnich Mazur tajemnicą, wszyscy wiedzieli, że latem 1863 r. broń idzie masowo do „polskich insurgentów”. Do Pisz wykorzystywano także drogę wodną, tzn. szlak wielkich jezior, skąd chłopci furmankami odwozili ją dalej za kordon. Często też po odbiór broni przyjeżdżali chłopci kurpiowscy. W Dłutowie w pow. piskim istniał

⁴² DZM, 97, IX, 203 VU *Voruntersuchung gegen Szulc Casimir*; 97, X, 176 pismo Adlunga z 14 I 1864 r.

⁴³ *Der Polen-Prozeß*, 54, ss. 13—14.

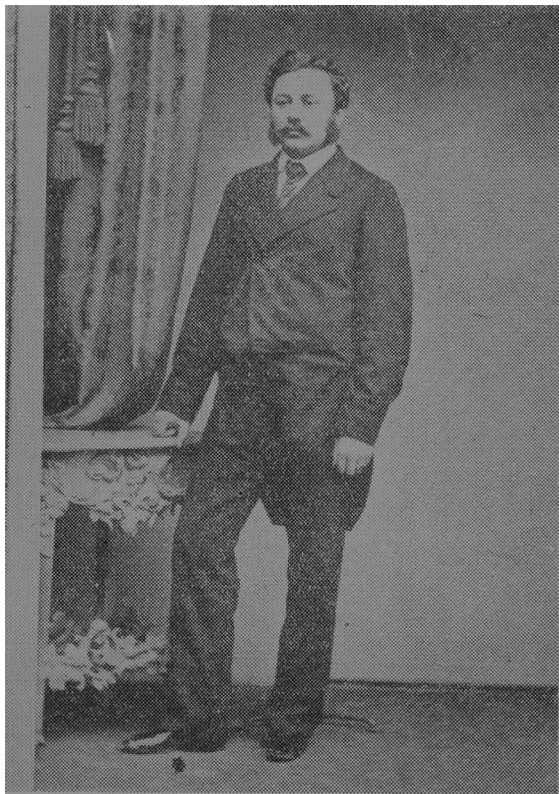
⁴⁴ B. Groniońska, op. cit., s. 14.

⁴⁵ *Zbiór zeznań śledczych o przebiegu powstania styczniowego*, Wrocław — Warszawa — Kraków 1965, s. 324 zeznania O. Awejdę: „Dodać winienem, że po aresztowaniu Röhra Łubieński nazaczył Kazimierza Szulca d[oktora] filozofii, współredaktora „Dziennika Poznańskiego”, na komisarza Prus Wschodnich”; B. Groniońska, op. cit., s. 14.

⁴⁶ DZM, 97, IX, 160 VU, k. 176 list Kosiorka z 22 VII 1863 r. i odpowiedź Szulca z 24 VII 1863 r.

⁴⁷ DZM, 97, IX, 160 VU, k. 169 zeznanie Kosiorka z 10 XII 1864 r.

⁴⁸ DZM, X, 176 *Untersuchung gegen Szulc Casimir*.



Ryc. 6. Wojciech Tucholka — młynarz z Rynu, współpracował z organizacją królewiecką przy ekspedycji broni dla powstańców.

formalny skład broni⁴⁹. W Rynie przemycał broń Żyd Steinhirt oraz młynarz Wojciech Tucholka⁵⁰.

Kazimierz Szulc od 3 czerwca do 16 lipca mieszkał w hotelu Sanssouci, później jako Schultz z Nawry w Hotelu Berlińskim i wreszcie, gdy inspektor policji Józef Jagielski zaczął mu coraz bardziej deptać po piętach, przeniósł się do Wojciecha Kętrzyńskiego. Obaj konspiratorzy szybko się zaprzyjaźnili; oprócz bowiem działalności na rzecz powstania zbliżyły ich wspólne zainteresowania naukowe. Szulc zamierzał napisać pracę o dziejach dawnych Prusów, do której Kętrzyński starał się mu dostarczać materiały, wypożyczając z biblioteki Uniwersytetu Królewieckiego różne

⁴⁹ DZM, 97, IX, 167 VU zeznania Szarejki z 9 XII 1863 r.; raport komisarza policji Horresa z 31 VIII 1863 r.

⁵⁰ DZM, 97, IX, 157 VU *Voruntersuchung gegen v. Tucholka aus Rhein.*

działa, a także odstępując mu własny egzemplarz Toeppena oraz mapę Prus Wschodnich. Kętrzyńskiemu imponowała znajomość z pierwszym polskim naukowcem⁵¹.

W czerwcu 1863 r. Szulc wysłał Kętrzyńskiego w specjalnej misji do Wilna, uzyskawszy dla niego oficjalny paszport na wyjazd do Rosji, Polski, Austrii i Niemiec w celach naukowych, wystawiony przez władze królewieckie 17 czerwca, a potwierdzony przez konsulat rosyjski w Berlinie 19 czerwca. 50 lat później Kętrzyński wspominał, że wozził papiery rządu francuskiego, zapytujące „o stan ruchu na Litwie”⁵². Do Wilna trafił w dniu stracenia Zygmunta Sierakowskiego, czyli 27 czerwca. Było to przedsięwzięcie niebezpieczne, Kętrzyński znalazł się w bliżej nieokreślonych tarapatkach, z których jednak wyszedł obronną ręką⁵³. Po wręczeniu papierów Jakubowi Gieysztorowi⁵⁴ i po zameldowaniu się w rosyjskim urzędzie w dniu 30 czerwca, musiał do 8 lipca czekać na paszport powrotny; wówczas przebywał w bibliotece uniwersyteckiej⁵⁵, ale zapewne bystro też obserwował stosunki litewskie, nawiązując kontakt z różnymi osobami. Zdobyte wówczas materiały pozwoliły mu później napisać dłuższy artykuł w języku niemieckim o sytuacji powstania na Litwie, przeznaczony dla jakiejś gazety⁵⁶. Otrzymałszy wreszcie paszport powrotny, podpisany przez samego Murawjowa⁵⁷, drogą ściśle wytyczoną przez Wierzbolowo, powrócił do Królewca.

Następnie został wysłany do powstańców w Myszyncu, gdzie obok Kurpiów znajdował się oddział uformowany z Mazurów. W czasie pobytu w obozie powstańców nastąpił atak ze strony kozaków⁵⁸. Kętrzyńskiego w Myszyncu spotkał także Henryk Kosiorek, agent z Rozóg⁵⁹. Ponadto, jeśli chodzi o działalność Kętrzyńskiego w lipcu i początkach sierpnia, należy jeszcze wspomnieć, iż aktywnie sprowadzał broń do Królewca, a także ekspediował ją do Królestwa poprzez Pisz, Ryn, Kętrzyn⁶⁰. Oczywiście,

⁵¹ *Der Polen-Prozeß*, Nr 53, s. 13.

⁵² W. Kętrzyński, *Z młodości*, s. 85.

⁵³ W. Kętrzyński, *Aus dem Liederbuch*, s. 44: „W r. 1863 znajdowałem się w trudnym bardzo położeniu w Wilnie za czasów Murawjowa”.

⁵⁴ J. Gieysztor, *op. cit.*, t. 2, s. 59.

⁵⁵ W. Kętrzyński, *Z młodości*, s. 85.

⁵⁶ DZM, 97, IX, 179, VU, k. 24 zeznanie W. Kętrzyńskiego.

⁵⁷ DZM, 97, IX, 179, VU, k. 65 paszport Kętrzyńskiego, podpisany przez Murawjowa.

⁵⁸ W. Kętrzyński, *Z młodości*, s. 85: „Następnie otrzymałem polecenie nawiązania stosunków z walczącymi Kurpiami i uformowanym w Myszyncu naszym oddziałem [podkreślenie — J.J.]. I ta misja powiodła mi się niezgorzej a mogło być źle, ponieważ w czasie mojego tutaj pobytu zaalarmowano obóz. Już z granicy pruskiej widziałem cwałujących wśród huk strzałów, Kozaków. Tutaj znowu okazał mnie i rzeczy naszej niemałe względy oficer graniczny, Niemiec, który miał tylko jedno pragnienie: poznać bliżej bitnych Polaków i znaleźć się na chwilę w ich obozie”. Na temat werbowania Mazurów do powstania zob. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Olsztynie, XV/8/15 k. 1—2 zeznanie Gottlieba Pilskiego w Rozogach z 18 VI 1863 r. Do Rozóg przybył z Myszynca Kosiński, który twierdził m. in.: *daß er ihm höhern Auftrage zu handeln und ermächtigt sei, hier der Personen, die sich nach Polen zu den Insurgenten wollten, verfügen, 10 Rubel Reisekosten zu zahlen...*

⁵⁹ DZM, 97, IX, 160 VU, k. 169 zeznanie Henryka Kosiorka z 10 XII 1864 r.

⁶⁰ DZM, 97, IX, 167 VU, k. 236—237 raport komisarsza Horresa z 3 XI 1863 r.

w tym zakresie współpracował z całą siatką konspiracyjną w Królewcu, a przede wszystkim z Szulcem oraz z Chotomskim i Koronowiczem. Lichtensteinowi — kupcowi, który jeździł po broni z Rozóg do Królewca, wskazano kilka adresów, m. in. Wojciecha Kętrzyńskiego⁶¹. Według określenia inspektora Jagielskiego. Kętrzyński był „gorliwym pomocnikiem i pośrednikiem” Kazimierza Szulca⁶².

III.

Jak wykazała Barbara Groniowska, zadaniem ośrodka królewieckiego było zaopatrywanie w broń obok Litwy, przede wszystkim województwo augustowskie i płockie. W woj. płockim dogodnym miejscem odbioru broni było miasteczko Janowo w pow. przasnyskim.

Dnia 12 czerwca 1863 r. naczelnikiem wojennym oraz cywilnym tego miasteczka mianowano miejscowego proboszcza, księdza Mariana Kwiatkowskiego⁶³. Jego przełożonymi byli: naczelnik wojenny powiatu przasnyskiego, Wiktor Dobrosielski oraz naczelnik cywilny tegoż powiatu, Brzezina⁶⁴. Nominacja ks. Kwiatkowskiego, ze względów bezpieczeństwa, była tajna. Oprócz tego, aby ewentualnie Rosjanie nie krępowali mu ruchów, burmistrz Janowa wystawił mu pismo, w którym stwierdzał, że ks. Kwiatkowski załatwia „interesy familijne”, dlatego nikt mu nie powinien „tamować” przejazdów⁶⁵. Niebawem Dobrosielski włożył na ks. Kwiatkowskiego konkretne zadania: „Z powodu położenia bliskiej granicy pruskiej, organizacja ta może przynieść duże usługi, musi się ksiądz nią zająć, zwłaszcza w zakresie sprowadzania broni, zakres działania zależy od dobrej woli, to jest tajemnicą, aby nie narażać się wobec rządu rosyjskiego. Byłoby dobrze, aby broń sprowadzona z Prus była dostarczona do Janowa lub okolicy”⁶⁶. Oprócz Dobrosielskiego, Kwiatkowski znajdował się w bezpośrednich kontaktach z dowódcami poszczególnych oddziałów powstańczych, jak np. z naczelnikiem strzelców konnych D. Herrmanem. Ponadto, jako naczelnik cywilny miał bardzo szeroki zakres obowiązków, spośród których do najtrudniejszych, ale zarazem i najważniejszych należało wybieranie podatku narodowego.

⁶¹ DZM, 97, IX, 207 VU, k. 22—24 zeznanie kupca Buse z Rozóg z 19 II 1864 r.

⁶² DZM, 97, IX, 160 VU, k. 62 raport Jagielskiego z 10 X 1863 r.

⁶³ DZM, 97, 179/2 VU, k. 30 „Naczelnik wojenny powiatu przasnyskiego mianuje obyw. ks. Kwiatkowskiego naczelnikiem miasta Janów. Załączona instrukcja wskaże mu Jego działania. Dnia 12 czerwca — Dobrosielski”. [pieczęć]. Widocznie z racji swych obowiązków, jako naczelnika wojennego w papierach ks. Kwiatkowskiego policja pruska znalazła m. in. *Kodeks karny wojskowy dekretem Rządu Narodowego z dnia 30 lipca 1863 roku zatwierdzony i w wykonanie wprowadzony*. W drukarni Rządu Narodowego, 1863.

⁶⁴ Ibidem, k. 50—52. O Dobrosielskim zob. S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863—1864*, Rapperswill 1913, ss. 241—242.

⁶⁵ DZM, 179/2 k. 8: „Burmistrz m. Janowa wzywa wszelkie władze tak cywilne, jak i wojskowe nad porządkiem i bezpieczeństwem czuwające, aby W. Marianowi Kwiatkowskiemu, proboszczowi parafii Janów nie tylko przejazdu w kraju nie tamowały, ale i owszem, w razie potrzeby wszelkiej pomocy udzieliły raczyły oraz pobytu w guberniach tutejszych dozwoliły celem załatwienia interesów familijnych”.

⁶⁶ Ibidem, k. 32.

Rzeczywiście, ks. Kwiatkowski zaczął się energicznie krzątać wokół swoich nowych obowiązków, zwłaszcza wokół sprowadzania broni. Nawiązał bezpośredni kontakt z Nidzicą — ze spółką Mendelius i Kołodziejski, a także z Heynemanem i Kondratowiczem⁶⁷, ponadto z okolicznymi wioskami, gdzie wielokrotnie jeździł osobiście lub wysyłał zaufanych ludzi. W rachunkach jego, zarekwirowanych później przez policję pruską, bardzo często powtarzały się wydatki na karabiny, pałasze, sztucery, proch, kapiszony, bagnety, ołów i lance⁶⁸. Współpracował także z niejakim Niemiry-czem spod Nidzicy, który wspólnie z kupcem królewieckim Gościckim, kupował w Berlinie u Merrena większe ilości broni⁶⁹. Ks. Kwiatkowskiemu udało się przekupić żandarma pruskiego Ottona Ulkana z Grabowa, który za „stosowne wynagrodzenie” konwojował transport z bronią⁷⁰. Bardzo aktywnie pomagał ks. Kwiatkowskiemu w sprowadzaniu broni, Józef Rejchland, Żyd rodem z Janowa, który niedawno zamieszkał w Prusach Wschodnich, dzierżawiąc tam jeziora. W notatkach ks. Kwiatkowskiego widnieje kilkakrotnie zapisane nazwisko Rejchlanda, który za dostarczanie broń lub różnego rodzaju usługi, otrzymywał odpowiednie sumy. Jak później zeznał Rejchland, cieszył się on u Kwiatkowskiego nieograniczonym zaufaniem. Tymczasem Rejchland pracował na dwa fronty, niektóre transporty denuncjował władzom pruskim⁷¹, ale czynił to tak sprytnie, że władze powstańcze nie mogły tego dociec.

W tym czasie do organizacji królewieckiej przybył nowy człowiek — Leopold Różycki, o rok starszy od Kętrzyńskiego, student medycyny w Berlinie, rodem z Zajączkowa w pow. lubawskim, który jako agent Rządu Narodowego dotychczas trudnił się wysyłką broni do Poznania⁷². Rozpoczął on teraz bliską współpracę z Kętrzyńskim, a nawet u niego zamieszkał.

W początkach sierpnia Różycki sprowadził z Drezna większy transport, który Kętrzyński ukrył w pobliskim, specjalnie wynajętym spichrzu. O nadejściu tej broni powiadomiono ks. Kwiatkowskiego, który zwrócił się wówczas do Rejchlanda o pomoc w jej sprowadzeniu, prosząc, aby wystarał się o furmankę i pojechał z nim do Królewca. Rejchland istotnie zamówił wóz drabiniasty z polskim furmanem, jednocześnie jednak powiadomił żandarma Chuchuloviusa i landrata nidzickiego o planowanym transporcie broni. Rzecz została z nimi w ten sposób umówiona, iż żandarm Chuchulovius miał towarzyszyć incognito furmance i dopiero w pobliżu Nidzicy winna nastąpić dekonspiracja. Do Królewca pojechała więc pusta furmanka, a ks. Kwiatkowski wraz

⁶⁷ B. Groniowska, op. cit., s. 16; DZM, 97, IX, 179 VU, k. 187—192.

⁶⁸ DZM, 97, IX, 179/2 VU, k. 2 rachunki ks. Kwiatkowskiego od 24 VI do 13 VIII 1863 r.

⁶⁹ DZM, 97, IX, 179 VU, k. 133; 167 VU pismo Jagielskiego z 12 IX 1863 r.

⁷⁰ DZM, 97, IX, 179/2 VU, k. 2 rachunki ks. Kwiatkowskiego; k. 122 „Przekupiono żandarma poznańczyka, chciał odebrać naładowany towar za 66 tal.”.

⁷¹ DZM, 97, IX, 154 VU, k. 20—23 zeznania Rejchlanda z 2 VII 1864 r.

⁷² Na temat Leopolda Różyckiego kilka szczegółów zob. u A. Bukowskiego, *Pomorze Gdańskie w powstaniu styczniowym*, Gdańsk 1964, ss. 53, 86, 161.

z Rejchlandem udali się najpierw pocztą do Bogaczewa pod Elblągiem, a stąd koleją do Królewca. W ślad za nimi, o jeden dzień później, podążył żandarm. 22 sierpnia 1863 r. Kwiatkowski z Rejchlandem przyjechali do Królewca, gdzie Kwiatkowski spotkał się z Kętrzyńskim. Prawdopodobnie wówczas Kętrzyński wpisał swój adres do notesu ks. Kwiatkowskiego, o co był później nagabywany w czasie śledztwa. Dnia 23 sierpnia nastąpił przeładunek broni ze spichlerza na wóz. Okazało się jednak, że wóz nie jest mocny, na skutek czego załadowano tylko jedną beczkę z bronią. Przy tej czynności obecni byli Kętrzyński, Kwiatkowski, woźnica oraz faktor Chotomskiego, Mey. Natomiast Rejchland oddalił się, aby omówić dalszy bieg sprawy z Chuchuloviusem. Dnia 24 sierpnia woźnica wyjechał z beczką broni w kierunku Braniewa; zaraz za Królewcem przysiadł się niby przypadkiem Chuchulovius. Na pytanie żandarma woźnica odpowiedział, że wiezie naftę. W Braniewie spotkali się z Rejchlandem, który przyjechał tu koleją. Rejchland opłacił wówczas reperację złamanej osi u wozu. Stąd żandarm napisał do landrata nidzickiego doniesienie, że rekwizycja broni nastąpi w Zimnej Wodzie na drodze pomiędzy Szczytnem a Nidzicą⁷³. Rejchland, który nie chciał się dekonspirować przed powstańcami, pojechał z Braniewa osobno. 26 sierpnia transport został istotnie zatrzymany w Zimnej Wodzie. Woźnica zbiegł. Rewizja wykazała, że beczka zawiera 88 karabinów, proch i ołów. Tymczasem Rejchland odszukał w pobliżu Nidzicy ks. Kwiatkowskiego, który wrócił z Królewca sam, i okłamał go, że landrat przypadkiem wykrył wiezioną broń. Ks. Kwiatkowski uwierzył zdrajcy⁷⁴. Na drugi dzień przyjechał do Janowa Różycki, aby osobiście zorientować się w warunkach przemytu broni. Ks. Kwiatkowskiemu wręczył 50 000 kapiszonów, a kilka dni później odebrał od niego ponad półtora tysiąca talarów na poczet nowej przesyłki karabinów⁷⁵. Różycki spotkał się wówczas z naczelnikiem wojennym powiatu przasnyskiego, Wiktorem Dobrosielskim. Wtedy to Różycki omówił z ks. Kwiatkowskim przesyłkę drugiej części wielkiego transportu z Królewca. Ks. Kwiatkowski miał mu dostać furmankę do Braniewa.

Powróciwszy do Królewca, Różycki wspólnie z Kętrzyńskim zaczął szykować ekspedycję broni do Janowa. W początkach września Różycki pojechał do Braniewa, gdzie zwrócił się z propozycją do spotkanego na dworcu szypra Augusta Erdmanna, aby przewiózł mu meble z Królewca drogą morską. Szyper zgodził się mu to uczynić za 85 tal. wynagrodzenia, po czym Różycki wypłacił szyprowi 50 tal. zaliczki. Następnie, zostawiwszy mu swój, a raczej Kętrzyńskiego adres, powrócił do Królewca. Erdmann zaś wysłał niebawem swoich ludzi — Karola Kossaka i Franza Meede łodzią do Królewca, a sam pojechał koleją. Z powodu dużej fali łódź nie mogła szybko dopłynąć do portu, wobec czego Erdmann powiadomił Różyckiego i Kętrzyńskiego, że zjawi się u nich powtórnie za 3 dni, co też uczynił. Wówczas studenci przy pomocy najętego

⁷³ DZM, 97, IX, 179 VU, k. 222—223 oświadczenie żandarma Chuchuloviusa z 21 XII 1863 r.

⁷⁴ DZM, 97, IX, 154 VU, k. 20—23 zeznania Rejchlanda z 2 VII 1864 r.

⁷⁵ DZM, 97, IX, 179/2 VU pokwitowanie Różyckiego na sumę 1588 tal. z 31 VIII 1863 r.



Ryc. 9. Herb naczelnika wojennego i cywilnego miasta Janowo,
ks. Mariana Kwiatkowskiego.

woźnicy i Erdmanna załadowali 1 beczkę i 3 skrzynie oraz kilka mniejszych paczek na wóz i zawieźli to wszystko na wybrzeże do czekającej łodzi. Na drugi dzień Różycki i Kętrzyński pojechali do Braniewa do Erdmanna, ale musieli na łódź czekać jeszcze dzień, zatrzymując się w tym czasie w gospodzie „Pod Czarnym Orłem”. Następnego dnia Kętrzyński wypłacił Erdmannowi pozostałą sumę — 35 tal., Różycki zaś poprosił go jeszcze aby wystarał się o furmankę na dalszy transport bagaży przewiezionych do Braniewa. Okazało się bowiem, że ks. Kwiatkowski nie nadesłał wozu, ponieważ został aresztowany w Nidzicy na sku-

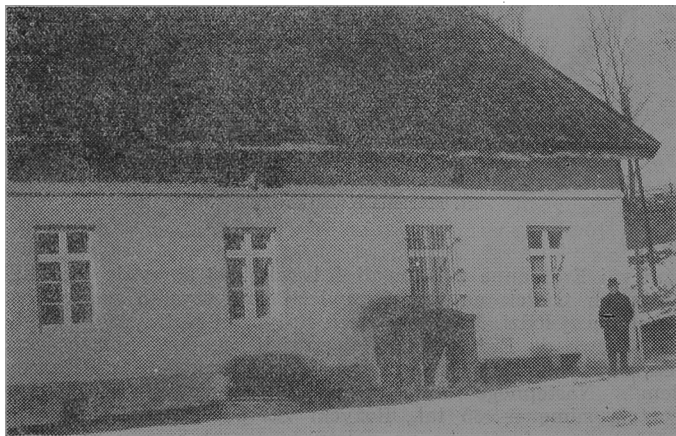
tek denuncjacji Rejchlanda. Erdmann przyprowadził więc furmankę Antona Meede, handlarza rybami w Nowej Paślece, który wspólnie z synem Franzem, pomocnikiem Erdmanna zgodzili się za 11 tal. odstawić transport do Dywit pod Olsztynem⁷⁶. Różycki zaś, umówiwszy się z Kętrzyńskim, że spotkają się w Dywitach, ewentualnie na drodze, czym prędzej pojechał na południe, a Kętrzyński pomału przez Pieniężno, Ornetę, Dobre Miasto, wieczorem 10 września dotarł do Dywit. W czasie podróży, Kętrzyński indagowany przez jednego z Meedów, skąd pochodzi, odpowiedział, że spod Gdańska⁷⁷, co jeśli się weźmie pod uwagę rodzinę jego ojca, odpowiadało prawdzie. Obaj furmani zajechali w Dywitach w podwórze gospody, Kętrzyński zaś wszedł do gospody frontowymi drzwiami, udając, że nie zna swoich towarzyszy podróży z Braniewa. Oberżyste Johannowi Bergmannowi wyjaśnił, że jest studentem i udaje się w swoje rodzinne strony do Olsztynka. W gospodzie znajdowali się robotnicy z Królewca, którzy budowali we wsi szosę. Z nimi Kętrzyński rozmawiał na różne, potoczne tematy. Wreszcie udał się na nocleg, ale jak zeznał później Bergmann, kilkakrotnie wychodził na ulicę⁷⁸.

Tymczasem Różycki udawszy się w Nidzickie, dowiedział się we wsi Siemienowo od Rejchlanda o aresztowaniu ks. Kwiatkowskiego. Poprosił wówczas Rejchlanda, aby wystarał mu się o wóz do przewiezienia broni z Dywit. Rejchland wynajął wtedy w Janowie niejakiego Rogowskiego i przez Zawady przyjechał z nim do Jagarzewa, nadgranicznej wsi w pow. nidzickim. Różycki chciał, aby Rejchland towarzyszył mu jako przewodnik do Dywit, ale ten, planując zdradzenie transportu, wymówił się, a na swoje miejsce

⁷⁶ DZM, 97, IX, 179 VU zeznanie Erdmanna z 30 IX 1863 r.

⁷⁷ Ibidem, zeznania Antona Meede z 30 IX 1863 r.

⁷⁸ Ibidem, zeznanie oberżysty Johanna Bergmanna z 8 XII 1863 r.



Ryc. 10. Karczma w Dywitach. Widok dzisiejszy. W nocy z 10/11 września 1863 r. nastąpił tu przeładunek broni, konwojowanej przez Kętrzyńskiego.



Ryc. 11. Ks. Jan Szadowski. Fotografia z początku XX w. We wrześniu 1863 r. Szadowski wraz z innymi księżmi gościł Kętrzyńskiego w Olsztynie.

zapropował Mazura z Jagarzewa, Johanna Liecka. Dowiedziawszy się jeszcze od Różyckiego, że granicę przekroczą w pobliżu Muszaków, czym prędzej zawiadomił o tym żandarma Chuchuloviusa, który wówczas postanowił przyłapać transport na granicy⁷⁹. Natomiast Różycki wraz z Rogowskim i Lieckiem pojechali do Dywit, gdzie przybyli koło północy z 10 na 11 września 1863 r. Tutaj nastąpił przeładunek broni, przy czym Kętrzyński nadal udawał, że nie zna ani furmanów z Nowej Pasłęki ani Różyckiego. Gdy oberżysta Bergmann dowiedział się, że Różycki ma jechać do Olsztynka, zawiadomił o tym Kętrzyńskiego, mówiąc, że ma okazję zabrania się w swoje ojczyste strony. Około 5 rano, 11 września, trzykonny wóz, załadowany bronią, wraz z 4 mężczyznami — Różyckim, Kętrzyńskim, Rogowskim i Lieckiem opuścił Dywity, przejechał Olsztyn i skierował się na drogę do Butryn. Tymczasem ktoś zawiadomił olsztyńskiego żandarma, Gorra o przejeździe tajemniczego transportu. Kętrzyński wspominał później, że „w Olsztynie zdradził nas jakiś niegodny rzemieślnik”⁸⁰. Być może miał na myśli którąś ze spotkanych w Dywitach osób. Żandarm Gorr wraz ze swoim pomocnikiem popędzili za wozem, zatrzymując go w Jarotach. Gdy wyszło na jaw, że jest to broń, cofnęli cały transport do Olsztyna i na dziedzińcu zamkowym przeprowadzili szczegółową rewizję. Okazało się, że Kętrzyński i Różycki wieźli 87 karabinów z bagnetami, 50 pistoletów dla kawalerii, wiele cetnarów ołowiu, 50 szabli z mosiężnymi gardami, 3 szable oficerskie, 100 temblaków do szabli kawaleryjskich, 5 ładownic, 5 temblaków do szabli piechoty, 5 futerałów na pistolety i 1 skórzaną torbę dla ordynansa. Był to więc ładunek naprawdę imponujący. Dekonspiracja w Jarotach nastąpiła więc niezależnie od szykowanej zasadzki w Muszakach.

IV.

Aresztowanych zatrzymano w Górnej Bramie⁸¹. Wstępne przesłuchanie przeprowadził landrat Gisevius, później prokurator v. Orlich z Lidzbarka. 16 września odbyła się rozprawa sądowa, przewodniczył jej sędzia Mahrau.

Różycki wyjaśnił, że przebywał w uzdrowisku Cranz na Sambii, gdzie jeden z Polaków prosił go, aby przekazał list do Janowa, co też on osobiście uczynił. W Janowie, naczelnik wojenny powiatu przasnyskiego, Wiktor Dobrosielski zwrócił się do niego, jako do Polaka znającego język niemiecki, aby odebrać broń dla niego z Dywit. On, będąc Polakiem, nie mógł odmówić tej prośbie, byłoby to poczytywane za zdradę sprawy narodowej. Natomiast — zeznawał dalej — Kętrzyńskiego spotkał przypadkowo w Dywitach i zabrał go do Olsztynka⁸². Jak z tego widać, Różycki, wiedząc, że ks. Kwiatkowski znajduje się w rękach pruskich, celowo pominął jego nazwisko.

Kętrzyński potwierdził, że istotnie na furgance Różyckiego znalazł się przygodnie, absolutnie nie wiedząc, że jest to transport

⁷⁹ DZM, 97, IX, 179 VU, k. 1; W. Kętrzyński, *Z młodości*, s. 85.

⁸⁰ W. Kętrzyński, *Z młodości*, s. 85.

⁸¹ Ibidem, „Ujęto mnie wraz z towarzyszem Różyckim i osadzono w więzy”.

⁸² DZM, 97, IX, 179 VU zeznania Różyckiego z 11 IX 1863 r.

z bronią. On sam przybył tutaj piechotą z Królewca w celach turystycznych, zamierzając zwiedzić okolicę Olsztyna i Nidzicy⁸³.

Przesłuchawszy jeszcze Rogowskiego i Liecka, sąd olsztyński ogłosił wyrok. Stwierdził, że chociaż przypuszczalnie transport broni, któremu towarzyszyło 4 mężczyzn miał na celu wsparcie powstańców, to jednak, ponieważ jest to powstanie skierowane przeciwko Rosji, a z dotychczasowego przebiegu nie wiadomo, czy chodzi też o odebranie Prusom dawnych ziem polskich, aresztowanych nie można obwiniać o zdradę stanu, wobec czego wniosek prokuratora o ich uwięzienie należy oddalić i zatrzymanych uwolnić (*in Freiheit zu setzen*)⁸⁴.

Tak więc po 5 dniach wszyscy aresztowani znaleźli się na wolności. Kętrzyński i Różycki po uwolnieniu znaleźli, jak stwierdza prokurator v. Örlich „serdeczne przyjęcie” u miejscowego dziekana, ks. Piotra Prussa⁸⁵. Również Kętrzyński pisze: „Rychło wypuszczony, znalazłem się w gościnie u miejscowego, patriotycznie usposobionego duchowieństwa”⁸⁶. O ks. Prussie, jako o Polaku pisała w 1864 r. prasa poznańska⁸⁷. U niego przebywał wówczas kleryk Jan Szadowski, późniejszy obrońca języka polskiego⁸⁸. Kilka nauce lat później ks. Szadowski przypominał się Kętrzyńskiemu: „Toż my się nieco znamy od tej broni pod Olsztynem”⁸⁹. Powstaje pytanie, skąd Kętrzyński wiedział o istnieniu w Olsztynie duchownych, czujących się Polakami. Można tu wysunąć hipotezę, że ks. Kwiatkowski, będąc w Królewcu, wymienił mu na wszelki wypadek kilka nazwisk na Warmii, do których mógł się ewentualnie zwrócić o pomoc. Mogli to być: ks. Rochoń oraz ks. Gross w Butrynach, ks. Kaupowicz w Brąswałdzie⁹⁰, ks. Grzymała w Klebarku Wielkim, a także ks. Tolksdorf w Barczewku. Wszystkich ich władze

⁸³ Ibidem, zeznanie Kętrzyńskiego z 11 IX 1863 r.

⁸⁴ Ibidem, wyrok sądu powiatowego w Olsztynie z 16 IX 1863 r.

⁸⁵ Ibidem, pismo v. Örlicha z 11 XII r.: „...als v. Różycki und v. Winkler von dem Gerichte zu Allenstein auf freien Fuss gesetzt waren, sie den Abend bei Pruss gebracht und dort eine festliche Aufnahme fanden.

⁸⁶ W. Kętrzyński, *Z młodości*, s. 85; tenże, *Szkice Prus Wschodnich*, s. 463; o rekwizycji w Jarotach zob. dosyć szczegółowo „Königsberger Hartungsche Zeitung” 1863, Nr 215 z 15 IX: 13 IX *Allenstein. Vorgestern Morgens wurde ein für Polen bestimmter Waffentransport in der Nähe unserer Stadt, nachdem er letztere passiert, durch die hiesigen Gensdarmen angehalten und hier eingebracht. Begleiter des Transportes sind zwei Studenten v. Rozicki (Berlin) und Winkler v. Kendzieski (Königsberg), der Fuhrmann ist aus Janow in Polen und der Führer, dessen man sich bediente, ein Bauer aus dem Neidenburger Kreise...*”.

⁸⁷ Tygodnik Katolicki, 1864, nr 30 z 22 lipca, s. 291; dane biograficzne o ks. Prussie zob. Warmińskie Seminarium Duchowne, Siegfried Hope, *Die Priester der Diözese Ermland*.

⁸⁸ T. Grygier, *Z zagadnień diaspyry na Warmii i Mazurach*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1959, nr 2, ss. 169, 171—172; ponadto o ks. Szadowskim zob. T. Ditrich, *Die katholische Kirche und Gemeinde zu Königsberg (1614—1914)*, Königsberg 1914, ss. 166—167; Ks. W. Barczewski, *Nowe kościoły katolickie na Mazurach*, Olsztyn 1925, ss. 69—75.

⁸⁹ *Sprawy Mazur i Warmii w korespondencji Wojciecha Kętrzyńskiego*. Opracował Władysław Chojnacki, Wrocław [1952], s. 150, list ks. Szadowskiego do Kętrzyńskiego z 27 V 1879 r. Niesłusznie jednak twierdzi T. Oracki, *Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla od połowy XV w. do 1945 r.*, Warszawa 1963, s. 278, że Szadowski brał udział w transporcie broni dla powstańców i został aresztowany. I jedno i drugie nie odpowiada prawdzie.

⁹⁰ Tygodnik Katolicki, op. cit.; Gazeta Olsztyńska, 1891, nr 50 z 24 VI.

pruskie uważały za *Polenfreunde*⁹¹. Ks. Kwiatkowski, krążąc ciągle po tych stronach musiał ich znać lub przynajmniej o nich słyszeć. Wskazuje na to jeszcze inne zdarzenie. W Butrynach, gdzie cała wieś sprzyjała polskiemu powstaniu, doszło w sprawie polskiej do gwałtownej scysji. Oto miejscowy karczmarz Jan Rafalski, wbrew powszechnej opinii⁹², odważył się wyrazić zdanie, że Polacy przegrają, ponieważ nie są jednomyślni. W dyskusji tej uczestniczył również ks. Rochoń, nauczyciel Barkowski i inni. Dyskusja zakończyła się kłótnią — wobec Rafalskiego zaczęto rzucać różne pogroźki⁹³. Po pewnym czasie Rafalski otrzymał pismo następującej treści: „Obywatel Rafalski w Butrynach przy Pasymie. Znamy Pana! Ostrzegamy go dla polityki jego. Powróż już gotowy! Dano dnia 20 września r. 1863. Rząd Narodowy Królestwa Polskiego”⁹⁴. List opatrzony był pieczętką z fragmentem herbu ks. Kwiatkowskiego-Nowina⁹⁵ oraz z napisem „Rząd Narodowy”, wysłano go z Nidzicy. Ks. Kwiatkowski bowiem, zatrzymany 10 września, już następnego dnia został wypuszczony z aresztu. Z drugiej strony, w Butrynach znajdował się również punkt etapowy dla transportów wożących broń do Polski⁹⁶. Wszystko to potwierdzałoby przypuszczenia władz pruskich, że ks. Rochoń znajdował się w kontakcie z ks. Kwiatkowskim⁹⁷.

17 września, opuściwszy Olsztyn, Kętrzyński i Różycki udali się do Nidzicy, a stąd na Pomorze Gdańskie, przy czym Kętrzyński rozpoczął objazd znajomych oraz rodziny, a Różycki pojechał przypuszczalnie do swojego Zajączkowa, a później do brata Teofila w Biechówku, gdzie był 22 września⁹⁸. Natomiast Kętrzyński udał się najpierw do pani Wolskiej w Strudze w pow. kościerskim, gdzie u landrata wyrobił sobie pozwolenie na pobyt w tych stronach (tzw. *Pass-Karte*)⁹⁹. Później pojechał do swoich krewnych Czarlińskich w Czarlinie, a następnie do Borowskich w pow. łębarskim. Następnie trasa jego podróży wiodła przez Chojnice do Tucholi, gdzie odwiedził stryja Kętrzyńskiego. W dalszej wędrówce odszukał swego kuzyna, nauczyciela Wołowskiego w Bydgoszczy, by wreszcie wpaść do brata swego towarzysza od broni, Teofila Różyckiego

⁹¹ DZM, 97, IX, 179 VU, k. 210. O ks. Tolksdorfie pisał prokurator v. Örllich 11 XII 1864 r.: *Pfarrer Tolksdorf zu Alt-Wartenburg sympathisirt mit den Polen*.

⁹² DZM, 97, IX, 179, k. 227—228 zeznania Rafalskiego z 30 XII 1863 r.: *Es wurde in meiner Gegenwart von ihnen über die polnische Insurrektion gesprochen und zwar über die Art der Kriegsführung, über die Gefecht und Schlachten, wie sie die Zeitungen bringen und meinten dieselben, die Polen wurden doch wohl siegen*.

⁹³ Ibidem.

⁹⁴ Ibidem, k. 230 pismo do Rafalskiego z 20 IX 1863 r.

⁹⁵ K. Niesiecki, *Herbarz Polski*, Lipsk 1841, t. 5, ss. 474—475; B. Pa-procki, *Herby rycerstwa polskiego*, Kraków 1860, ss. 306, 313.

⁹⁶ Ibidem, k. 228 zeznania Rafalskiego z 30 XII 1863 r.

⁹⁷ DZM, 97, IX, 179 VU, k. 210 pismo v. Örlicha z 11 XII 1863 r.: „...so dürfte hieraus folgen, daß Rochon und consortes mit der polnischen Nationalregierung (oder vielleicht mit deren Agenten in Janowo, Probst Kwiatkowski) in Verbindung stehen müssen; o ks. Rochońiu zob. S. Hoppe, op. cit.; „Gazeta Olsztyńska”, 1891, nr 50 z 24 VI.

⁹⁸ DZM, 97, IX, 179 VU pokwitowanie odbioru 200 tál. przez Leopolda Różyckiego 22 IX 1863 r. w Biechówku.

⁹⁹ Ibidem, k. 62 *Paß-Karte auf das Jahr 1800 Drei und Sechzig für den Stud. der Phyl. Albert v. Kentrzyński, Berent, den 22 Sept. 1863*.

230
Ostrzeżenie Rafalski u Butrynach
przy Papierni.

Znamy Janie! Ostrzegamy
go dla polityki jego.
Pamięć już gotowej!

Dano dnia 28 Marca
r. 1863.

Był nadto Książka
Rafalskiego.

Fig. 12. Ostrzeżenie przysłane przez ks. Mariana Kwiatkowskiego karczmarzowi w Butrynach, Janowi Rafalskiemu.

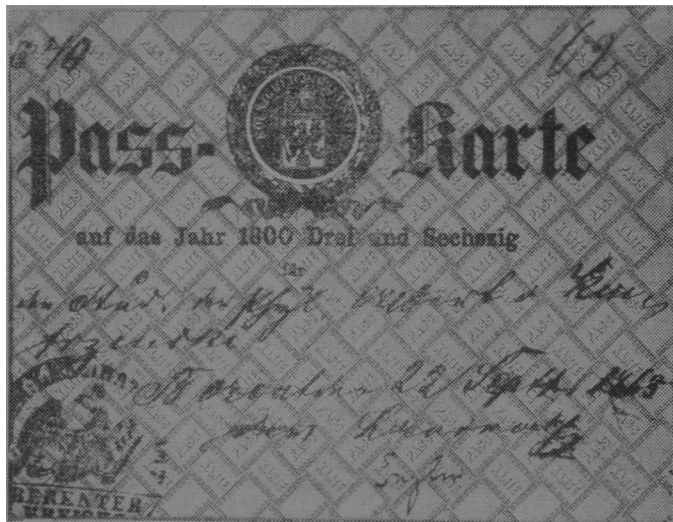
w Biechówku w pow. świeckim¹⁰⁰. Niestety, trafił bardzo źle, ponieważ na dzień 6 października 1863 r. z polecenia miejscowego landrata przeprowadzono u Różyckiego w Biechówku dokładną, pięciogodzinną rewizję, zresztą całkowicie niezależną od sprawy Kętrzyńskiego i Leopolda Różyckiego. Rewizja nie znalazła nic podejrzanego, poza kilkoma ulotkami powstańczymi. Kętrzyński wylegitymował się dokumentem, wystawionym przez landrata w Kościerzynie. Jednakże jego zachowanie wydało się jednemu z żandarmów nienaturalne, miał on też wrażenie, że Kętrzyńskiego już spotkał w czasie wielkiej rewizji w Ryńsku w lutym 1863 r.¹⁰¹. Przeprowadziwszy u niego osobistą rewizję znaleziono m. in. paszport na wyjazd za granicę oraz paszport podpisany przez Murawjowa upoważniający do powrotu do Prus. Wszystko to wydało się żandarmom podejrzane, na skutek czego zabrali go do Świecia w celu wyjaśnienia sprawy¹⁰². Landrat świecki przesłał raport o rewizji w Biechówku do rejencji kwidzyńskiej. Tutaj największą wątpliwość wzbudził fakt, że paszport Kętrzyńskiego z Wilna podpisany był przez Murawjowa. Rejencja kwidzyńska nie chciała uwierzyć, aby Murawjow podpisywał osobiście takie dokumenty, dlatego przypuszczała, że papiery Kętrzyńskiego są sfalszowane¹⁰³.

¹⁰⁰ Ibidem, zeznania Kętrzyńskiego z 21 X 1863 r.

¹⁰¹ Na temat rewizji tej zob. A. Bukowski, op. cit., ss. 52—53, przypis 165.

¹⁰² DZM, 97, IX, 179 VU sprawozdanie z przeprowadzonej rewizji w Biechówku w dniu 6 X 1863 r.

¹⁰³ Ibidem, pismo rejencji kwidzyńskiej z 7 X 1863 r.



Ryc. 13. Pozwolenie na pobyt w pow. kościerskim, wystawione dla Kętrzyńskiego przez landrata w dniu 22 września 1863 r.

Na skutek tego o sprawie Kętrzyńskiego poinformowano *Kammergericht* w Berlinie.

Tymczasem prokurator w Lidzbarku, v. Örlich, zanim jeszcze sąd w Olsztynie ogłosił wyrok, wszczął dalsze kroki w celu bliższego zbadania okoliczności transportu broni, przechwyconego w Jarotach. W związku z tym nakazał przesłuchać świadków — Bergmanna w Dywitach, Erdmanna w Braniewie, obu Meedów w Nowej Pasłęce oraz gospodynię Kętrzyńskiego, panią Semrau w Królewcu, ponadto nakazał dokonać rewizji w jego mieszkaniu na Langgasse 44, którą przeprowadził 15 września komisarz Wilhelm August Horres. V. Örlich bowiem od początku nie wierzył w zeznania Kętrzyńskiego. Mało prawdopodobna wydawała mu się jego podróż w celach turystycznych. Cóż bowiem jest ciekawego — pisał do *Kammergerichtu* — w Olsztynie lub Nidzicy. Zresztą, jeśli Kętrzyński piechotą przybył aż do Dywit, to dlaczego nie zwiędził Olsztyna. Natomiast Różycki musiał być jego współnikiem, gdyż inaczej nie użyczyłby mu miejsca na tak ciężko obciążonym wozie. Ponadto zeznania Rogowskiego i Liecka wskazują, że wiedzieli, iż mają odwieźć do granicy dwóch mężczyzn, a nie jednego¹⁰⁴. Później, gdy doszły zeznania różnych świadków oraz wyniki rewizji w mieszkaniu Kętrzyńskiego, prokurator *Kammergerichtu* wystąpił z wnioskiem do Trybunału Wschodniopruskiego o skasowanie wyroku sądu olsztyńskiego i o aresztowanie Kętrzyńskiego i Różyckiego, co też Trybunał Wschodniopruski uczynił 22 września 1863 r. W wyniku tej decyzji sąd olsztyński musiał zamieścić listy gończe w „Kreisblattach” i „Amtsblattach” prowincji Prusy¹⁰⁵. Jednakże ani landrat w Świeciu¹⁰⁶, ani rejencja kwidzińska nie wiedziały, że zatrzymana w Biechówku student Kętrzyński jest osobą poszukiwaną przez listy gończe. Zauważył to dopiero *Kammergericht*, który skontaktowawszy się jeszcze z sądem w Olsztynie w celu identyfikacji Kętrzyńskiego nakazał jego odstawienie do Moabitu. Wyjazd nastąpił ze stacji Terespol w pow. świeckim pod eskortą żandarma Kloessa 17 października 1863 r.¹⁰⁷.

¹⁰⁴ Ibidem, pismo prokuratora v. Örlicha z 13 IX 1863 r.

¹⁰⁵ DZM, 97, IX, 154 VU pismo *Königl. Ostpreuss. Tribunal-Criminal-Senat* zu Königsberg z 22 IX 1863 r.

List gończy sąd olsztyński ogłosił w „Amtsblattach”: królewieckim, gabińskim i gdańskim oraz w „Kreisblattach”: olsztyńskim, szczycieńskim i nidzickim. Reprodukując listu gończego, opublikowanego w „Kreisblacie” szczycieńskim, zamieścił W. Chojnacki, *Sylwetki mazurskie*, Szkice z dziejów Pomorza, t. 3, Warszawa 1961, s. 88. Oto jego treść: *Die des Hochverraths verdächtigen stud. med. Leopold von Rozycki, ohne festen Wohnsitz und stud. hist. Johann Albert Winkler v. Kentrzyński aus Königsberg sollen zur Haft gebracht werden und werden daher sämtliche Polizeibehörden ersucht, auf dieselben zu vigiliren und sie im Betretungsfalle an das unterzeichnete Gericht abzuliefern. Signalement. Rozycki ist 26 Jahr alt, katholisch, aus Zajonskowo bei Löbau gebürtig und mittler Grösse, hat dunkelblonde Haare und Vollbart und trägt eine Brille. Kentrzyński ist 25 Jahr alt, evangelisch, aus Lötzen gebürtig, von mehr als gewöhnlicher Grösse und schwächtiger Figur, hat hellblondes Haar und trägt eine Brille. Allenstein, den 26 September 1863. Königl. Kreisgericht.*

Po aresztowaniu Kętrzyńskiego, rozesłano powtórnie listy gończe, tym razem już tylko za Różyckim („Amtsblatt”, Gumbinnen, 1863, Nr 43, 28 X).

¹⁰⁶ DZM, 97, IX, 179 VU pismo landrata w Świeciu z 17 X 1863 r.

¹⁰⁷ Ibidem.

Również we wrześniu aresztowano Chotomskiego, Koronowicza, Reichensteina, Gościckiego, później Szulca i wielu innych, związanych z organizacją królewiecką. Śledztwo trwało blisko rok. Ostatecznie sprawę siatki królewieckiej włączono do wielkiego procesu Działyńskiego i towarzyszy, omawiano ją na końcowych posiedzeniach na przełomie października i listopada 1864 r. Sędzią śledczym został radca Krüger, „bezduszny urzędnik pruski, gorliwie wypełniający nakazy wyższej władzy”¹⁰⁸. Oskarżycielami byli prokurator Adlung i asesor Mittelstädt. Kętrzyńskiemu wręczono akt oskarżenia 15 czerwca 1864 r. wyznaczając mu z urzędu na obrońcę Webera. Jednakże Kętrzyński chciał, by obrońcą jego był profesor John z Królewca¹⁰⁹. Ponieważ John nie podjął się tego zadania, Kętrzyński zaproponował Emila Janeckiego z Poznania, który bronił w tym procesie wiele osób. Niestety, również Janecki z powodu przeciążenia licznymi obowiązkami nie zdecydował się zwrócić na listę swoich klientów Kętrzyńskiego¹¹⁰, natomiast zwrócił się w tej sprawie do syndyka Wegnera. Wegnera jednak nie aprobował *Kammergericht*, wówczas na wniosek Kętrzyńskiego obrońcą jego został Niemiec z Kolonii, Elven¹¹¹, który „znamienną swą dedukcją, logiczną, płynną i przekonywującą przy organie czystym i donosnym, powszechną ściągał na siebie uwagę”¹¹².

Kętrzyńskiego, podobnie jak i pozostałych działaczy w procesie Działyńskiego oskarżono o czynności przygotowawcze do zdrady stanu. Uznano bowiem w oparciu o wypowiedzi niektórych przywódców powstania, jak również w oparciu o artykuły prasy powstańczej, bądź emigracyjnej, że zamierzeniem sił powstańczych, po zwycięskim zakończeniu wojny z Rosją, było przywrócenie granic Polski sprzed 1772 r. Kętrzyński jednak twierdził, że nic nie wiedział o takich zamiarach Rządu Narodowego. Nie wiedział też, co w tej sprawie myślano w Poznańskim lub na Pomorzu Gdańskim. W Królewcu nikt takiej myśli nie wypowiedział, czego naj-

¹⁰⁸ Z. Grot, op. cit., s. 177.

¹⁰⁹ DZM, 97, IX, 179 VU, k. 250—251: „Działo się w Moabicie dnia 15-go czerwca 1864. W sprawie śledczej naprzeciw Działyńskiemu i spółnikom. Stawa z więzienia wyprowadzony Wojciech Winkler v. Kętrzyński. Z odwołaniem się do jeneralnego protokołu z dnia dzisiejszego, podług którego ogłoszono mu oskarżenie naczelnego prokuratora z dnia 28 kwietnia 1864 wraz z dodatkiem z dnia 27 maja rb. i uchwały senatu oskarżenia Sądu Kameralnego dla zbrodni stanu, w przedmiocie stawienia obżałowanych w stan oskarżenia z dnia 25 kwietnia i 25 maja rb. i podług którego wymieniono mu świadków zapozwanych na termin do ustnej rozprawy wkrótce odbyć się mającej, oznajmiono więźniowi, iż termin do ustnej rozprawy jest na dzień 7 lipca rb. z rana o godzinie 9-tej i dni następne wyznaczony, na które i on stawiony zostanie. Zapytano więźnia potem, czyli pragnie dostawienia innych jeszcze dowodów i zapozwania jeszcze innych świadectw i jakich. Wreszcie oznajmiono obżałowanemu, że rzecznik Weber został mu z urzędu jako obrońca przydany, zastrzegając mu atoli prawo obrania sobie innego dowolnego obrońcy. Pan Kętrzyński oświadczył: „Pana Webera za obrońcę nie przyjmuję, ale obrałem sobie obrońcę w osobie profesora Johna w Królewcu. Proszę zakomunikować mu akt oskarżenia, skoro go zażąda. Mój obrońca oświadczy się też, co do świadków dowodowych i odwodowych. Wojciech Kętrzyński”.

¹¹⁰ Ibidem, pismo Janeckiego z 25 VI 1864 r.

¹¹¹ Ibidem, pismo Kętrzyńskiego z 6 VII 1864 r.

¹¹² Z. Grot, op. cit., s. 185.

2. W.

Der Polen-Prozess

im

Jahre 1864.

in

vollständige historische Darstellung desselben

von

Zugrundelegung der unter Leitung des Dr. Michaels, Vorsteher des Stenographischen
Bureaus im Herrenhause, aufgenommenen stenographischen Berichte.

Inhalt.

Die Anklage wegen Hochverraths.
Die Testamente und Schriftstücke, welche als Beweis-Material
zu dem Akten gesammelt sind.
Die Verleumdung des Grafen Szpakowski.
Die Stenographischen Berichte über die 1. bis 40. Sitzung
des Landtaggerichtshofes.
Bericht über die Sitzung vom 28. Dezember 1864.
Das Urtheil.



Berlin, 1865.

Druck und Verlag von Weichert & Zander.

(Hofbuchhändler.)
Königliche Hof- und Staatsdruckerei.

Ryc. 14. Karta tytułowa stenograficznego sprawozdania
z polskiego procesu w 1864 r.

lepszym dowodem jest wyrok sądu olsztyńskiego w jego sprawie oraz decyzja prokuratury w Nidzicy, która w działalności ks. Kwiatkowskiego nie dopatrzyła się żadnego przestępstwa, skierowanego przeciwko Prusom ¹¹³.

W szczegółowym oskarżeniu zarzucano Kętrzyńskiemu m. in., że otaczał się Polakami, że znajdował się z nimi w ciągłych kontaktach, prowadził olbrzymią korespondencję, posiadał w mieszkaniu literaturę powstańczą. Oskarżony wyjaśnił wówczas z niejaką dumą losy swojej polskości. Ojciec jego był Polakiem — mówił — a matka jest Niemką. Ojca stracił już w 7 roku życia. Z tego powodu otrzymał niemieckie wykształcenie, ba, nawet jego ojczystym językiem stał się język niemiecki. Pomimo to, nigdy nie był Niemcem, zawsze czuł się Polakiem. Nawet wówczas, gdy ani słowa nie rozumiał po polsku, zawsze należał do polskiego narodu poprzez ojca, poprzez rodzinę, poprzez swoje nazwisko. Polskiego nauczył się dopiero później, głównie na Uniwersytecie i dlatego oskarżenie nie powinno się dziwić, że obcował z Polakami, że szukał ich towarzystwa, tylko przebywając wśród nich mógł pogłębiać znajomość polskiego języka ¹¹⁴. Nie może tylko zrozumieć, dlaczego oskarżenie mówi, że on zblądził, stając się Polakiem, czyż można mu czynić zarzut, że Polska i polskość bardziej mu odpowiada od niemieckosci? O ile orientuje się, nie istnieje żadne prawo, w oparciu o które prokuratura mogłaby decydować, kto powinien być Niemcem lub Polakiem. Jemu, jako Polakowi odpowiada bardziej polskość, niż niemieckość ¹¹⁵.

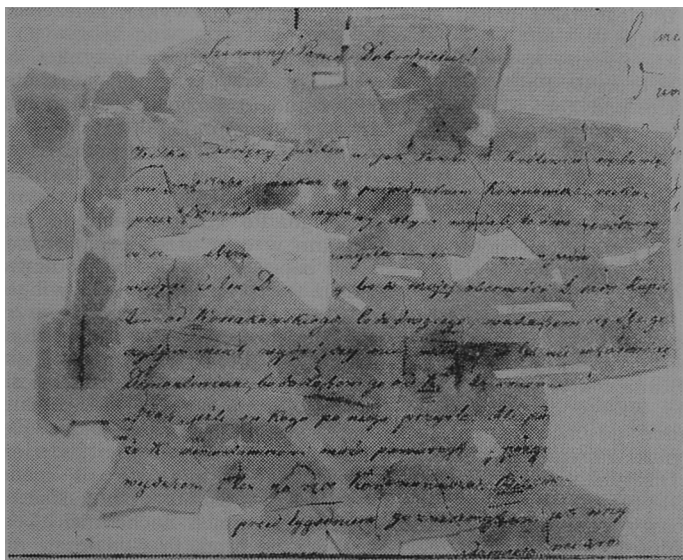
W dalszym ciągu oskarżenie zarzucało Kętrzyńskiemu, w oparciu o strzępy znalezione w jego mieszkaniu listu, że w celu przemytu broni kontaktował się z Koronowiczem oraz z jednym z głównych działaczy powstańczych w zaborze pruskim i na emigracji, Józefem Demontowiczem.

W sprawie tej Kętrzyński wyjawiał, iż pod koniec stycznia 1863 r. wielu Polaków jechało z Paryża na Litwę, po drodze zatrzymując się w Królewcu. Wśród nich znajdował się hrabia Jarosław Kossakowski i bracia Zabiełło. Tych ostatnich znał dawniej i jest rzeczą naturalną, że ich odwiedził. Oni poznali go z nową osobą, która miała francuskie nazwisko Demont, albo Dumont. Kossakowski sprzedał owemu Dumont rewolwer. Ponieważ bali się wieść rewolwer przez granicę, Dumont, jak również Józef Zabiełło zostawili rewolwery u niego. Kilka miesięcy później Koronowicz wręczył mu list, jak się okazało od Demontowicza, a nie Dumonta, w którym

¹¹³ *Der Polen-Prozess*, nr 53, s. 18.

¹¹⁴ *Ibidem*, s. 12: *Mein Vater war ein Pole, meine Mutter ist eine Deutsche. Meinen Vater habe ich bereits in meinem 7. Lebensjahre verloren. Es ergibt sich daher aus diesem wie aus dem oben gesagten, daß meine Erziehung eine Deutsche gewesen ist, daß ich meine Bildung deutschen Schulanstalten verdanke, ja selbst, daß meine Muttersprache die Deutsche gewesen, sondern habe mich stets nur als Pole gefühlt, selbst damals als ich noch keine Sylbe polnisch sprach und verstand; ich habe stets der polnischen Nation angehört, der ich durch meinen Vater, durch meinen Namen angehöre. Polnisch habe ich erst in sehr später Zeit und zwar auf der Universität gelernt und es darf daher die Anklage sich nicht wundern, wenn ich den Umgang mit Polen aufsuchte, viel mit ihnen verkehrte; denn es ist ja klar, daß ich eben nur in dem Umgange mit Polen mich weiter in der polnischen Sprache ausbilden konnte...*

¹¹⁵ *Ibidem*.



Ryc. 15. Strzępy listu Kętrzyńskiego w sprawie broni dla powstańców. List ten, zarekwirowany przez policję w Królewcu, prokuratura pruska wykorzystała jako materiał obciążający Kętrzyńskiego w procesie 1864 r.

ów żądał zwrotu obydwu rewolwerów. Zgodnie z tym listem oddał je Koronowiczowi. Po pewnym czasie otrzymał list od Zabieli, który prosił także o rewolwer. Wprawiło go to w kłopot i wówczas zaczął pisać list z wyjaśnieniem, ale następnie podarł go, ponieważ uświadomił sobie, iż nie zna adresu Zabieli¹¹⁶.

Ponieważ w liście Kętrzyński wspominał o odszkodowaniu z kasy zachodniopruskiej, było jasne, iż chodziło tu o rewolwery przeznaczone dla powstańców. Jednakże odnośnie tego Kętrzyński uczynił uwagę, że nic mu bliższego nie było wiadome o istnieniu kasy zachodniopruskiej¹¹⁷. Również nie przyznał się do tego, że kontakty z Koronowiczem, Chotomskim i Szulcem potwierdzały jego współudział w akcji przerzutów broni dla powstańców. Koronowicza i Chotomskiego znał jeszcze przed wybuchem powstania, a z Szulcem łączyły go zainteresowania naukowe. Jeśli chodzi o zarzut, iż w niektórych okresach przebywało u niego wielu Polaków, to istotnie działo się tak w ostatnim tygodniu sierpnia 1863 r. w czasie trwania w Królewcu wystawy rolniczej, na którą przyjechało dosyć dużo polskiej szlachty z Prus Zachodnich, ale po zamknięciu wystawy, opuściła ona Królewiec. Jeśli czasem zatrzymał

¹¹⁶ Ibidem, ss. 12—13.

¹¹⁷ Ibidem, s. 13.

się u niego jakiś polski student, oznaczało to zwykłą, koleżeńską przysługę¹¹⁸.

Ale przecież Kętrzyńskiego przyłapano na gorącym uczynku, jak wiózł broń do Polski. Otóż w tej sprawie wypowiedział się następująco: pod koniec sierpnia 1863 r. student Różycki, którego niedawno poznał, poprosił go, aby wyszukał mu faktora w celu przewiezienia 2 beczek amerykańskiego oleju kokosowego z okrętu do śpichlerza. Olej ten sprowadził Różycki dla swego brata. Kętrzyński polecił mu wówczas faktora Chotomskiego, Meya, który rzeczywiście spełnił prośbę Różyckiego. Po kilku dniach do jego mieszkania zgłosił się szyper Erdmann w celu przewiezienia oleju łodzią do Braniewa. I znowu Różycki poprosił go o pomoc. Ponieważ on, Kętrzyński wybierał się w podróż turystyczną, nie odmówił mu tej przysługi. W Braniewie okazało się jednak, że zamówiona przez Różyckiego furmanka nie nadjechała, wobec czego Różycki udał się wcześniej do brata szukać furmanki, a on pojechał wynajętym w Braniewie wozem do Dywit, gdzie mfeli się spotkać. Tak też się stało. Następnego dnia, koło godziny 4 rano oberzysta Bergmann obudził go mówiąc, że ma okazję do Olsztynka. Wówczas Kętrzyński zapytał żartem Różyckiego, czy nie chciałby go podwieźć do Olsztynka, na co Różycki, w podobnej formie wyraził zgodę. Z Olsztynka — mówił dalej Kętrzyński — zamierzał pojechać do Lubawy i dalej do swoich krewnych w Prusach Zachodnich. Lecz absolutnie nie wiedział, że Różycki wiezie broń, to wydało się dopiero w Jarotach. Zresztą fakt ten protokolarnie stwierdził Różycki w sądzie olsztyńskim. Później, po wypuszczeniu z więzienia olsztyńskiego Różycki zwierzył mu się, że gdyby on, Kętrzyński, nie obudził się tak rano w Dywitach, nie spotkałaby go ta przygoda, ponieważ Różycki nie chciał go już dłużej narażać na niebezpieczeństwo. Okazuje się więc — kończył Kętrzyński — ów niefortunny wyjazd z Dywit kosztował go, jak dotychczas 14 miesięcy więzienia¹¹⁹. Natomiast ks. Kwiatkowskiego absolutnie nie zna, być może, że gdy przebywało u niego wielu Polaków, wpisał i jemu swój adres do notesu, co zwykł był czynić tym, którzy nie znali języka niemieckiego¹²⁰. W sprawie oskarżenia, że w mieszkaniu jego znaleziono 6 gwizdków alarmowych, odpowiedział, iż zapewne ktoś z Polaków zapomniał zabrać je z sobą¹²¹.

W sumie wywody Kętrzyńskiego wypadły dosyć przekonująco, również zeznania świadków specjalnie go nie obciążyły, co spowodowało, że obrońca Elven złożył wniosek o natychmiastowe zwolnienie oskarżonego. Sąd jednak po naradzie wniosek odrzucił.

Wówczas wygłosił przemówienie asesor Mittelstädt, który w całej rozciągłości podtrzymał zarzuty zawarte w oskarżeniu. Sprostował jedynie, że nigdy nie zamierzał obwiniać Kętrzyńskiego o to, że czuje się Polakiem. Ostatecznie zażądał dla Chotomskiego i Szulca po 10 lat więzienia, a dla Koronowicza i Kętrzyńskiego po 6 lat¹²².

Krótkie relacje z procesu ukazywały się w prasie pruskiej, m. in. w „Ostpreussische Zeitung”. Po przemówieniu prokuratury do

¹¹⁸ Ibidem, s. 14.

¹¹⁹ Ibidem, ss. 14—16.

¹²⁰ Ibidem, s. 17.

¹²¹ Ibidem.

¹²² Ibidem, nr 71, s. 11.

Kammergerichtu wpłynęło pismo od Augusta Kiehla, pastora z Oriowa w pow. giżyckim. Ks. Kiehl pisał, że zna Kętrzyńskiego od dziecka, że uczył go w szkole miejskiej, a także później, gdy uczęszczał do gimnazjum. Również gdy studiował na Uniwersytecie Królewieckim, nie zerwał z nim kontaktu. Ostatni raz odwiedził go Kętrzyński przed wybuchem powstania. Sto razy rozmawiali na temat Polski, jej historii, również w czasie ostatnich odwiedzin dyskutowali na tematy polskie. Może jednak zapewnić *Kammergericht*, że Kętrzyński nigdy nie myślał o odebraniu ziem Prusom. Ani on, Kiehl, ani jego żona nie mają za złe Kętrzyńskiemu, że kazał spolszczyć swoje nazwisko. Gdy go się pytano, dlaczego to uczynił, wszak ani ojciec, ani dziad nie żyli w Polsce, ani ją nawet widzieli, odpowiadał, że przecież z Polski wywodzi się jego ród. Ale Kętrzyński wykazywał dużą wdzięczność dla państwa, które mu dało wychowanie. Teraz zaś jest sądzony za brak patriotyzmu, za zdradę stanu. Jak do tego doszło? Dlaczego wziął udział w powstaniu? Otóż ten młody człowiek, o żywej wyobraźni i czystych intencjach siedział spokojnie w Królewcu i kształcił się. Gdy wybuchło powstanie, jakże mógł pozostać na miejscu, on, syn podoficera, przy takiej fantazji, któremu polskość przywróciła klejnot szlachecki. Swą wdzięczność musiał udowodnić, nadarzyła się wówczas doskonała sposobność. Ojczyzna wzywała do broni, starych i młodych; poszedł więc i on za jej głosem, niewiele się zastanawiając, o nic się nie troszcząc, nie przewidując nic złego, nie sądząc, że przekroczył granice obowiązku. Zaiste, jego zaślepienie stało się teraz widoczne, pokutuje za to, ale pokutuje zbyt ciężko. Na zarzut zdrady stanu nie zasłużył; 6 lat więzienia — to kara zbyt surowa¹²³.

Tak scharakteryzował i ocenił udział Kętrzyńskiego w powstaniu styczniowym, jego przyjaciel, Niemiec, August Kiehl, który jeszcze niejednokrotnie w latach późniejszych powracał do kwestii polskości swego przyjaciela¹²⁴. Widzimy więc, że trafiali się i Niemcy, którzy na sprawę polskości Kętrzyńskiego umieli spojrzeć spokojniejszymi oczami.

Tymczasem proces toczył się dalej. Głos zabrał obrońca Elven. Stwierdził, że z licznych zarzutów wytoczonych przeciwko Kętrzyńskiemu istotny jest tylko jeden, mianowicie ten, że towarzyszył transportowi broni. Ale zarówno Różycki przed sądem olsztyńskim, jak obecnie Kętrzyński udowodnili, że przypisywanie oskarżonemu konwojowania broni jest pomyłką, wynika z przypadkowego zbiegu okoliczności. Ponadto Kętrzyński absolutnie nie przypuszczał, iż powstanie, które wybuchło przeciwko Rosji, mogłoby ewentualnie obrócić się przeciwko Prusom, a więc o zdradzie stanu nie może być mowy. Oprócz tego — i tu Elven wytoczył nowy argument — jeśliby się uznało przewóz broni dla powstania za zdradę stanu, to Kętrzyńskiego trzeba obwiniać tylko o próbę udziału w zdradzie

¹²³ DZM, 97, IX, 179 VU pismo Augusta Kiehla z 6 XII 1864 r.

¹²⁴ Ossolineum, rkp 6213/III list Kiehla z 5 IV 1867 r. Pisał w nim, że Kętrzyński jako Polak, nie będzie nigdy szczęśliwy, że Polacy nie mają żadnych osiągnięć (*Polen ist auf keinem Gebiet gross erschienen*), że do dziś dnia nie zdobyli się na przekład dzieł Kanta itd. Karol August Ferdynand Kiehl ur. 18 II 1834 r., w latach 1845—1853 był rektorem w Nowej Jusze, 27 II 1853 r. został pastorem w Oriowie, gdzie w 1888 r. został przeniesiony na emeryturę. Kiehl korespondował z Kętrzyńskim od 1858 do 1892 r., ponadto prowadził korespondencję z Kętrzyńskim dzieci Kiehla.

stanu, ponieważ transport broni został zatrzymany w państwie pruskim. Ale Wojciech Kętrzyński — kończył obrońca — jest niewinny¹²⁵.

W ostatnim swoim słowie Kętrzyński z ironią zauważył, że przedstawiciel prokuratury, przy formułowaniu swego wniosku, nie raczył zajrzeć ani do akt, ani też nie wziął pod uwagę zeznań świadków i całego przebiegu rozprawy. On, Kętrzyński, jeszcze raz protestuje, aby jego osobę traktować łącznie z Różyckim i nie może zrozumieć, dlaczego prokurator chce w ten sposób pominąć prawdę. Uważa jednak, że *Kammergericht* uzna jego niewinność.

Ostatecznie *Kammergericht* orzekł, iż wprawdzie istniały wśród Polaków tendencje do odzyskania niepodległości w granicach sprzed 1772 r., to jednak z powodu tego, że nie doszło do wojny z Prusami, nie można uwięzionych traktować jako winnych zdrady stanu¹²⁶, a raczej jako winnych przekroczenia przepisów administracyjnych¹²⁷. Kętrzyński, podobnie jak Szulc i wielu innych otrzymał 1 rok twierdzy. Wyrok ogłoszono 23 grudnia 1864 r.

W zakończeniu jeszcze kilka słów o pobycie Kętrzyńskiego w więzieniu śledczym. Według broszurki z 1903 r., Kętrzyński przebywał w celi nr 7, wspólnie z księdzem Antonim Marańskim oraz Jełowickim z Ryńska¹²⁸. Ks. Marański, proboszcz w Sulęczynie był znanym działaczem polskim na Kaszubach, należał do założycieli Towarzystwa Rolniczego Ziemi Kaszubskiej¹²⁹. Tutaj Kętrzyński miał sposobność dalszej edukacji w języku polskim.

Siedząc w więzieniu Kętrzyński prowadził korespondencję m. in. z kuzynem Teodorem Wołowskim, który rozpoczął studia w Królewcu w 1863 r. Wołowski przesyłał mu różne książki, mapy i notatki, dzięki czemu Kętrzyński mógł częściowo kontynuować swoje studia¹³⁰. Wołowski donosił mu także o dalszym przebiegu powstania na Litwie, o losach ks. Mackiewicza, pisał też o nowych aresztowaniach wśród polskich studentów w Królewcu¹³¹.

U schyłku 1863 r. Kętrzyński dwukrotnie (5 listopada i 2 grudnia) składał podanie w sprawie tymczasowego zwolnienia za kaucją 300—500 tal. Jako uzasadnienie podał zły stan zdrowia oraz chęć kończenia swych studiów¹³². Jednakże sąd do podań odniósł się negatywnie.

Po wyroku z 23 grudnia 1864 r. obrońca Elven założył tzw. „kasację”¹³³, dzięki czemu, z początkiem stycznia 1865 r. Kętrzyński

¹²⁵ *Der Polen-Prozeß*, nr 71, s. 17.

¹²⁶ *Ibidem*, ss. 18—19.

¹²⁷ Z. Grot, op. cit., ss. 199—200.

¹²⁸ *Kolenda w Hausvogtei w Berlinie na Boże Narodzenie roku 1863*. Poznań 1903, s. 5, zwrotka 11:

„Siedzą tutaj pono dwa Kaszubstwa syny
Co to w piśmiennictwie zdobędą wawrzyny
Starosta się biedzi
Ze tu jeszcze siedzi.

Hej kolenda! Kolenda!

(Xiądz Marański Antoni, Kętrzyński, Jełowicki z Ryńska)”.
¹²⁹ A. Bukowski, op. cit., ss. 94, 125.

¹³⁰ *Ossolineum*, rkp 6229/II listy Wołowskiego z 4 XI 1863; z 17 XI 1863; z 23 XII 1863.

¹³¹ *Ibidem*, listy z 29 I 1864; z 25 V 1864; z 8 VI 1864 r.

¹³² DZM, 97, IX, 179 VU pismo Kętrzyńskiego z 5 XI 1863 r. i z 2 XII 1863 r.

¹³³ *Ossolineum*, 6213/III pismo Kalksteina z 4 I 1865 r.

został tymczasowo zwolniony z więzienia. Udał się wówczas do Królewca. Ponieważ apelację odrzucono, w połowie kwietnia 1865 r. udał się do twierdzy w Kłodzku, by tam odsiedzieć wyznaczoną karę¹³⁴. W Kłodzku przebywał razem ze Stanisławem Szczanieckim ze Skoraczewa, Walerianem Hulewiczem z Młodziejowic, Wacławem Koszutskim z Modliszewa, Erazmem Zabłockim, ks. Stanisławem Rymarkiewiczem z Kotliny oraz z Włodzimierzem Wolniewiczem z Dębicza¹³⁵. W okresie pobytu w Kłodzku przełożył na łacinę swoją dysertację doktorską, a także tłumaczył na niemiecki Wincentego Pola *Pieśń o ziemi naszej*¹³⁶. Więzienie opuścił 22 kwietnia 1866 r., 30 kwietnia powtórnie się immatrykułował na Uniwersytecie Królewieckim, a 12 grudnia 1866 r. obronił swą pracę doktorską pt. *De bello a Boleslav Magno cum Henrico rege Germaniae gesto a 1002—1005*¹³⁷. Jednakże manifestacyjne oświadczenie się za polskością, a zwłaszcza udział w powstaniu styczniowym, tak dalece obciążały Kętrzyńskiego w oczach władz, iż pomimo uzyskania dyplomu naukowego na uniwersytecie pruskim nie mógł znaleźć odpowiedniej pracy wśród polskiej ludności w państwie pruskim, na skutek czego, w ostatecznym rezultacie, w 1873 r. osiadł we Lwowie.

JANUSZ JASIŃSKI

WOJCIECH KĘTRZYŃSKI IN POLISH INSURRECTION OF 1863

(Summary)

Wojciech Kętrzyński was born 1838 at Giżycko (Lötzen) of a father of Polish descent and a German mother. His father has changed his Polish name Kętrzyński into von Winkler. Young Wojciech was not taught Polish at home and he has received a thorough Prussian secondary education. He was not even aware of his Polish descent. When he found it out at the age of eighteen this news transformed him: he realized that he was a Pole at heart. He changed his name back to Kętrzyński and begun to learn Polish language and history.

When Polish insurrection broke out in 1863 he was a student at the University of Królewiec (Königsberg). With a group of Polish students and a few local Polish merchants he organized the supply of arms for Polish insurgents. Since May 1863 he was in close collaboration with Kazimierz Szulc, delegate of the Polish National Government for East Prussia. As his courier Kętrzyński conveyed important documents to Vilna, he acted as go between with the insurgents at Myszyniec in Northern Mazovia and supplied arms to Janów in the district of Przasnysz. In August 1863 together with another student Leopold Różycki he has forwarded a large consignment of arms to Janów. It had been, however, intercepted by the Prussians owing to the escort's treachery. The next consignment, also a large one, was escorted by Kętrzyński and Różycki themselves. From Królewiec they went to Braniewo (Braunsberg) in Warmia by boat, then by road to Olsztyn (Allenstein). At Jaroty near Olsztyn they were arrested by Prussian gendarmerie. The arms were confiscated and both Kętrzyński and Różycki put in prison. The tribunal at Olsztyn, considering that conveying arms to Polish insurgents was not an offence against the Prussian state had discharged them both. The public prosecutor, however, had appealed against this verdict and a warrant for their

¹³⁴ W. Chojnacki, *Wojciech Kętrzyński*, s. 19.

¹³⁵ W. Kętrzyński, *Aus dem Liederbuch*, s. 44.

¹³⁶ W. Chojnacki, *Wojciech Kętrzyński*, s. 19.

¹³⁷ Ibidem.

arrest had been issued. Kętrzyński was arrested in Gdańsk (Danzig) and sent to Berlin where he was charged with high treason, together with some other Poles Prussian subjects. The indictment implied that they helped the insurrection in Russian Poland with the intent of reinstating the Polish state in its pre-partitions frontiers. Finally he was sentenced to one year imprisonment. He has served his sentence at the castle of Klodzko (Glatz) in Silesia.

Taking part in Polish insurrection had sealed Kętrzyński's return to Polishness.